

Biblioteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą. zł. 8-00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr, (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanem i w ne-
krologach gr. 50, w kronice,
reperuar, dział gospodarczy,
paski watekcie gr. 20, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1-—, Za jedno słowo w dro-
bnych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowa gr. 12,
matrymonialne, korespondencje
prywatne słowo gr. 20, dla
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 21-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

Gwarancją niepodległości — dusza narodu.

*Rozum, męstwo, cnota i praca
dawały potęgę Państwu Polskiemu
w XVI. i w początkach XVII. wieku.
Stanisław Szczepanowski*

Każda rocznica odzyskania niezale-
żności politycznej stawia przed nami
w całej olbrzymiej swej istocie jedno
i to samo zagadnienie, że wszystkimi
dla narodu najważniejsze: jak utrwa-
lić niepodległość państwową i na
czem ją oprzeć. Na pytanie to jest
wiele cząstkowych odpowiedzi, odbi-
jających różne punkty widzenia i ró-
żne dążności. Jedni będą nam mówić
o podniesieniu stanu gospodarczego
głównie, mni—o pilnych reformach spo-
łecznych, jeszcze inni o „dobrej” po-
lityce w stosunku do obcych. Będą
i tacy, co wysuną na pierwsze miej-
sce „prawo obywatela” i jego „zado-
wolenie” z istniejących stosunków.

Takie akcentowanie poszczególnych
momentów jedynie wielkiego i zło-
żonego problemu i dawanie jednemu
z nich przed innymi pierwszeństwa
jest bardzo charakterystyczne dla e-
poki obecnej, będącej epoką wielkich
rozbieżności zarówno w pojęciach i
wierzeniach, jak i w interesach nie-
stety. Niemalą rolę w tego rodzaju
uimowaniu sprawy odgrywa także na-
wyk stuletnich zgórą walk i zabiegów
o realizację ściśle określonych, doraź-
nych, że tak powiemy, korzyści w
obcych ramach państwowych. Tam
miało się programy, zależne od możli-
wości, wyrrywając, co się dało. Poza-
tem każda część społeczeństwa nie-
ledwie walczyła na swoim odcinku.
Stąd metoda dążenia do pewnych o-
siągnięć różnemi, niezawsze skoordy-
nowanymi, drogami. Stąd niemożność
długoletnia uprawiania zwartej polity-
cznej syntezy, jako generalnego wska-
znika wszystkich bez wyjątku dążeń.
Ale i wówczas mieliśmy tę świadom-
ność, że powodzenie we wszelkich
poczynaniach naszych zależy przede-
wszystkiem od siły psychicznej, od
energii każdego i wszystkich, od od-
porności i nieustępliwej woli. W nich
tkwiła też istotnie tajemnica przetrwa-
nia wiekowego ucisku i niepoddania
się żadnym pokusom. To dusza polska
sprawiła, iż nie sprzedaliśmy swych
ideałów nigdzie za misę soczewicy.

Jeśli jednak czynnik duchowy tak
bardzo, tak przeważnie stanowił o
losach Polski i Polaków w okresie za-
leżności od władz i państw rozbior-
czych, nie można było wyobrazić
sobie, iż z chwilą odzyskania własnej
państwowości społeczeństwo przesun-
ąć może poniekąd środek ciężkości
swego bytu i swego stosunku do za-
gadnień ogólnych, wyłącznie w stro-
nę utylitaryzmu, dyskontując w róż-
ne sposoby i wedle różnych recept
nowopowstałe warunki bytowania.
Niestety w jednej chwili poczęło się
zdawać nazbyt wielu, że po latach
cierpień, udreczeń i wyrzeczeń nade-
szły dni obfitych zbiorów, dni nasy-
cenia różnych tęsknot zarówno poli-
tyczno-moralnych jak i konkretnych.
Namierzono się dosyć... Więc czas naj-
wyższy na ziszczenie tego, czego pra-
gnęło się, czego komu brakło. Takie
było nastawienie myślowe, większość.

Więc do Państwa Polskiego i do rza-
dów własnych, kto w Boga wierzył,
zgłaszał się z rachunkiem. Osia życia
publicznego stało się **Zadanie**, domaga-
nie się tych czy innych świadczeń,
często ze sobą sprzecznych, z róż-
nych stron wysunięto bowiem od-
miennie wymogi.

I ten to proces, proces porachun-
ków, przede wszystkim z odzyskanem
Państwem własnem, wypełnił pierwsze
lata powojenne naszego życia i kształ-
towania się politycznego. W porachun-
kach tych zapodziało się gdzieś, zwię-
dło, szczytło, zmarniało, straciło całą
swą wiekową krasę ukochanie tego
wszystkiego, co stanowiło wymarzo-
ny ideał szeregu pokoleń. Ze święto-
ściami wzniesłego kultu Ojczyzny
wolnej i niepodległej zaczęto się ob-
chodzić niby zakrytą, czyniąc zwy-
kły porządek w kościele... Wczoraj
jeszcze wielkie, bo prawie niedościgłe,
przetłumaczono na język lechey zwy-
czajności. Z cudem, z wynikiem wy-
silków bohaterskich pogodzone się ni-
by z czemś aż nadto zrozumiałem i
nie wymagającym żadnego więcej na-
bożeństwa. Przed wielkim Ołtarzem
Wolności klękano ot tak pro forma,
do gorejącej lampy entuzjazmu nie do-
lewając już oliwy. Poczęto ją uważać
jako rzecz zbyteczną. Jako akceso-

rium pozostałe z czasów narodowej
Golgoty. W nowej, szczęśliwej sytua-
cji nie ma już co oglądać się na bo-
lesną przeszłość — myślano — teraz-
niejszość inne bowiem zupełnie stwo-
rzyła konjunkturę. I zrodził się nowy
stosunek do Ojczyzny — materia-
listyczny. Zewsząd wyciągano ręce
po dary. I ten, dla kogo ich nie wy-
starczyło, „przechodził do opozycji”,
to znaczy zaczynał szkodzić Państwu.

W takim wyścigu niezem niekrepu-
jącego się sobkostwa musiała się roz-
począć kłótnia ogólna o „udział w zy-
skach”, w tych zyskach, jakie ciągnąć
zamierzano z istnienia wolnej Ojczy-
zny, bez względu na to, czy może
apetyty wszystkich nasycić.

W tym stanie rzeczy szybki kro-
ki postępował rozkład moralny. Za-
męt w wyobrażeniach o stosunku o-
bywatela do Rzeczypospolitej stał się
bezmála powszechny. Wiemy aż nad-
to dobrze, jak wyglądał, do czego do-
prowadził. Wiemy jak bardzo zdepra-
wował dusze. Psychika społeczeństwa
stała się w równym stopniu niezdrowa,
jak szpetna. Z niej wyrosło to
wszystko, czemu wreszcie trzeba by-
ło rzucić bezwzględnie wyzwanie. Co
trzeba było unieszkodliwić, zdeptać.
Bowiem w Polsce „pokonstytucyjnej”,
w Polsce partyjnej, klasowej i sejmo-

wej z dnia na dzień ubywało rozum
państwowego, obywatelskiej cnoty, in-
dywidualnego męstwa i zrozumienia,
że dźwigać wwyż Jutro Narodu mo-
żna tylko wytężoną pracą.

To też, gdy na arenę dziejową mu-
sili wystąpić znowu ci, co wywal-
czyli Polskę, gdy poszli naprzód, by
w niej przywrócić ład moralny —
mieli przed sobą jedno zasadnicze za-
danie: odnowienie duszy narodowej i
wyrwanie jej ze szponów złych do-
radeów i doktryn, zapożyczających
zgruntu to wszystko, co się składa na
pierwasek moralny życia we wła-
snem Państwie. Ujęta w ręce „wła-
dza” była i pozostała jedynie środ-
kiem dla dokonania niezbędnych prze-
obrażeń. Nie stanowiła ona nigdy celu
sama przez się, ale bez władzy cóż
osiągnąć można, gdy się ma do czyn-
ienia z zorganizowanym już niestety
rozprężeniem, co stopniowo zamie-
nia się w system, stwarzając atmo-
sferę, w której karłały dusze. Nie był
bowiem niczem innym, jak zmale-
nieniem, wyjałowieniem dusz. ów bez-
miar różnorodnych roszczeń do Pań-
stwa i pretensji, niast zrozumienia, iż
cheąc zapewnić mu przyszłość, długo
jeszcze trzeba ponosić dlań ofiary.
Trzeba je kochać bezinteresownie,
trzeba mu całą duszą służyć.

Tę prawdę, tę zasadę stało się ko-
niecznością przypominać nanowo. Bo-
wiem psychika polska musi otrząsnąć
się z upadku. Musi ona pogodzić się
znów z faktem, iż wszystko uczynio-
ne być winno dla dobra ogółnego i
zapomnieć o latach, że się tak wyra-
żymy, obywatelskiego wyzysku, sta-
wiania małych i większych, ale zawa-
sze parcyjnych, partyjnych lub kla-
sowych aspiracji na pierwszym planie
zabiegów i zamierzeń. Bowiem „po-
lityka państwa czy narodu służyć ma
całości, o całość się troszczyć, a nie
o część tylko. Taka troska o część
jest negacją sprawiedliwości społecz-
nej, degraduje władzę w narzędzie je-
dnostronnej protekcji interesów, grozi
rozprężeniem i wyuzdaniem antago-
nizmów przeróżnych... Tak ostrzegał
jeden z najlepszych naszych pisarzy
politycznych jeszcze przed wojną, my-
śląc o naprawie o układaniu się sto-
sunków publicznych.

Ukształtować się dobrze bez odpo-
wiedniego nastawienia duchowości za-
równo indywidualnej, jak zbiorowej,
stosunki te nie mogą. Jak długo dusza
społeczeństwa wlecząc za sobą zle na-
łogi, jak długo saczą się w nią złośli-
we i w ciśnie, uboczne cele zapatrzo-
ne sugestie — tak długo trwałość i
siła niepodległego państwa są i będą
pod znakiem zapytania. Dlatego to do
wzmocnienia sił, do utrwalenia bytu
wolnej Polski zdążamy przez świadom-
my pogrom tego wszystkiego, co w
duszę Narodu wszczepia ciagle celo-
wo historię niezadowolenia i bunt nie-
nasyconych tak lub inaczej egoizmów.
Bowiem jedynie wyzwoleny od nich
Duch Narodu stanąć może na straży
Niepodległości i straży tej, tak szczyt-
nej, sprostać.

Czy uda się Papenowi utworzyć
rząd koncentracji narodowej?

Berlin, 10 listopada. Ogłoszony
przez Biuro Conti komunikat stwier-
dza, że gabinet Rzeszy na wczoraj-
szym posiedzeniu jednomyślnie wy-
powiedział się za podjęciem kroków,
zmierzających do stworzenia t. zw.
koncentracji narodowej.

Rząd zaprzecza, jakoby jego po-
szczególni członkowie zgłosili na tem
posiedzeniu dymisję. Wręcz przeciwnie,
wszyscy zdecydowani są wy-
trwać na swej dotychczasowej dro-

dze, odrzucając wszelkie ekspery-
menty.

Komentując uchwały gabinetu Rze-
szy, prasa wyjaśnia, że kanclerz Pa-
pen, po uzyskaniu aprobaty Hinden-
burga, rozpocznie rokowania z przy-
wódcami stronnictwa narodowo-so-
cjalistycznego, niemiecko-narodowego,
centrum i bawarskiej partji ludowej
celem utworzenia „rządu koncentracji
narodowej. (PAT)

Tylko wyjątkowo dozwolone są
egzekucje w niedziele i święta.

Warszawa, 10 listopada. W związku
z rozporządzeniem Rady Ministrów o
postępowaniu egzekucyjnym władz
skarbowych, Ministerstwo Skarbu
wysłało okólnik, w którym zarządziło,
aby organy egzekucyjne przeprowa-
dzały czynności egzekucyjne w dni
niedzielne i ustawowo uznane za świę-
ta powszechne (nie wyłączając dni
świętecznych prawnie uznanych w
Państwie wyznań) tylko w tych wy-
jątkowych wypadkach, gdy zachodzi
uzasadniona obawa, że w razie zwło-
ki egzekucja byłaby uciążliwa lub
znaczenie utrudniona.

Organa egzekucyjne mogą uciekać

się do przeprowadzania rewizji oso-
bistych tylko w ostateczności, gdy
inne środki egzekucyjne okazały się
bezsłuteczne, lub gdy zachodzi uza-
sadnione podejrzenie, że zobowiązany
przez ukrycie przedmiotów przy so-
bie pragnie uchylić się w ten sposób
od egzekucji.

Urzednicy, którzyby nadużywali po-
wyższych uprawnień, pociągnięci bę-
dą do odpowiedzialności służbowej.

Wypadki nieuzasadnionych rewizji
osobistych, jakie w ostatnim czasie mia-
ły miejsce, spowodowane zostały nie
przez sekwestratorów, lecz przez oso-
by do tego niepowołane. (PAT.)

Niemcy zaniepokojone wyborem Roosevelta.

Berlin, 10 listopada. Wielkie zwycięstwo Roosevelta, aczkolwiek oczekiwane wywołało w tutejszych kołach politycznych ogromne wrażenie. W zakresie polityki rozbrojeniowej koła niemieckie widziałyby chętnie kontynuowanie linii wyznaczonej przez Hoovera. Prasa ujawnia pewnego rodzaju zaniepokojenie, jaka będzie dalsza polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w stosunku do Niemiec.

„Berliner Tageblatt“ zamieszczając wiadomość o przypuszczalnym składzie gabinetu w Stanach Zjednoczonych, zaznacza, że sprawy zagraniczne obejmie Newton Baker. Dziennik przypomina jednocześnie, że Baker był przyjacielem Wilsona. W czasie wojny światowej Baker był ministrem spraw wojskowych. (PAT.)

Czego oczekują od Roosevelta we Francji.

Paryż, 10 listopada. Omawiając kleskę wyborczą Hoovera większość dzienników francuskich zaznacza, że co do Francji to nie mogła ona sobie pogratulować wyników dwukrotnej interwencji w Europie ustępującego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Co się tyczy nowego prez. Roosevelta, to dzienniki zaznaczają, że nie należy oczekiwać przed 4-ym marca roku przyszłego żadnych zasadniczych zmian w polityce St. Zjednoczonych, prowadzonej od lat 12-tu. Po wstąpieniu Roosevelta do Białego Domu, polityka St. Zjednoczonych może ulec zmianom na korzyść Francji, jednak nadzieje na tę zmianę nie powinny być przesadne. Roosevelt był zawsze dawniej zwolennikiem przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów oraz ich bezpośredniej współpracy w Międzynarodowym Trybunale w Hadze, lecz całe społeczeństwo amerykańskie jest obecnie innego zdania. (PAT.)

Komentarze genewskie.

Genewa, 10 listopada. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów żywo jest omawiane doniesienie wydarzenie, jakim jest niewątpliwie sukces Roosevelta. Korespondent Havasa podkreśla, że akcja, jaką prowadził osobisty przyjaciel Roosevelta, Norman Davis, w Genewie, Londynie i Paryżu, obecnie zaś prowadzi w Rzymie, daje przedsmak ustosunkowania się nowych władz amerykańskich wobec instytucji genewskich. (PAT.)

Zmiany w dyplomacji.

Londyn, 10 listopada. Wobec zwycięstwa Roosevelta, zwyczajem amerykańskim nastąpią zmiany na stanowiskach ambasadorów Stanów Zjednoczonych. W kołach amerykańskich i w Londynie wymieniają trzy nazwiska jako możliwe, jeżeli chodzi o przyszłego ambasadora Stanów Zjedn. w Londynie b. ambasadora amerykańskiego w Londynie Davisa, kandydata demokratycznego na sekretarza stanu Bakera, oraz senatora Barucha, który niedawno odwiedził Polskę. Na Normana Davisa wskazują jako na przyszłego ambasadora Stanów Zjedn. w Paryżu. (PAT.)

DALSZE WYNIKI WYBORÓW.

Nowy Jork, 10 listopada. W wyborach na stanowiska gubernatorów w poszczególnych stanach demokraci do tychczas odnieśli zwycięstwo w 18 stanach. (PAT.)

Waszyngton, 10 listopada. Z dotychczas otrzymanych danych wynika, że demokraci w wyborach do Izby reprezentantów uzyskali już 241 mandatów, co zapewnia im większość w Izbie.

W wyborach do senatu demokraci uzyskali już 25 mandatów. Wraz z 31 mandatami, jakie posiadali oni dotychczas w senacie, posiadają oni razem

56 miejsc, a więc większość, zważywszy, że senat liczy 96 członków. (PAT.)

Roosevelt wysłał do Hoovera depeszę, dziękując mu za życzenia.

Roosevelt przed mikrofonem

N. Jork, 10 listopada. Roosevelt wygłosił przemówienie przez radio, w którym, omawiając zwycięstwo stronnictwa demokratycznego, oświadczył, że stwierdza ono zaufanie i wiarę narodu amerykańskiego w możliwość

Hoover oświadczył przedstawicielom prasy, że po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta, a więc w marcu roku przyszłego, zamierza w zupełności wycofać się z życia politycznego. (PAT.)

przewyciężenia kryzysu i odbudowy normalnych stosunków ekonomicznych przez zastosowanie dobrze pomysłanego i metodycznie wykonywanego planu pod energicznym kierownictwem.

Żołd i gaże w czerwonej armji powiększają się od 38 do 600 proc.

Moskwa, 10 listopada. Rozporządzeniem Rady komisarzy ludowych podwyższono żołd szeregowym czerwonej armji w piechocie i kawalerji 4-krotnie, w artylerji 5-krotnie, w wojskach specjalnych i technicznych 6-cio krotnie, zaś gaże oficerskie podwyższono, zależnie od funkcji i rodzaju broni, o 38—100 proc. Pobory zaokręgowanych marynarzy czerwonej floty podwyższone zostały o 100 proc.

Rozporządzenie powyższe spowodowane zostało rosnącą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, wobec której pensje wojskowych nie wystarczały na utrzymanie, co z kolei wywoływało niezadowolenie armji lądowej i marynarki wojennej.

Rozporządzenie pośrednio potwierdza wiadomość o wejściu polityki finansowej ZSSR na drogę inflacji na rynku wewnętrznym. (PAT.)

O. W. P. prowokuje awantury na terenie wyższych uczelni.

EKSCESSY NA WYDZIALE PRAWNICZYM W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. (Sch.) Obóz Wielkiej Polski zmobilizował cały aparat organizacyjny i propagandowy celem wywołania na terenie wyższych uczelni nowych ekscesów i zamieszek. Punktem wyjścia miała być rocznica śmierci ś. p. Wacławskiego, studenta, który w roku zeszłym w wyniku zamieszek został zabity w Wilnie.

Wczoraj w południe w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, gdzie odbywały się wykłady 1-go roku Wydziału prawa, po wykładzie prof. Rapacza doszło do pierwszych ekscesów. Jakiś mówca zaważwał do uczenia ś. p. Wacławskiego przez powstanie, i rzucił hasło: „bić Żydów!”

W tym momencie zawiła się bójka O. W. P. i pobiła obecnych na sali Żydów. Ciężko pobito studentów Budzyna z Łodzi i Branda z Warszawy.

Na miejsce zajęć przybyli natychmiast rektor Uniwersytetu prof. Uje-

ski i dziekan Wydziału prawa prof. Lutostański. O zajęciach złożono zameldowanie władzom policyjnym.

O godz. 12.25 zapanowało wśród studentów 1-go roku prawa uspokojenie. Wówczas bójka O. W. P. udała się do głównego gmachu uniwersytetu, gdzie usiłowała spowodować dalsze ekscesy, jednak bez powodzenia.

WYKŁADY ZAWIESZONE DO 12 B. M.

Wczoraj wiecz. rektorat uniwersytetu warszawskiego wydał komunikat następującej treści: „W związku z dzisiejszymi zajęciami, jakie miały miejsce w sali wydziału prawa w muzeum przemysłu i rolnictwa, rektor uniwersytetu warszawskiego zawiesił wykłady i ćwiczenia w dniach 10 i 12 b. m., ostrzegając równocześnie całą młodzież akademicką przed konsekwencjami powtórzenia się podobnych zajęć.

Echa rozbrajająco - naiwnego artykułu.

Warszawa, 10 listopada. Rozbrajająco naiwny i wykazujący olbrzymią ignorancję artykuł lorda Rothermera w sprawie granic polsko-niemieckich donieśliśmy o nim wczoraj wywołał żywe echo w prasie niemieckiej.

Jak donoszą z Berlina „Boersen Ztg.“ podając w streszczeniu artykuł lorda Rothermera wita z uznaniem akcją na rzecz rewizji traktatu wersalskiego, stwierdzając, że rozwiązanie sprawy t. zw. korytarza musi być traktowane łącznie z całym zagadnieniem rewizji granic wschodnich na przestrzeni poznańskiego i G. Śląska. (PAT.)

Conajmniej dziwne zarządzenie.

Gdańsk, 10 listopada. Kiedy uczniowie gimnazjum polskiego wysiedli dziś na dworcu w Petershagen z motorówki, którą codziennie dojeżdżają

do szkoły, celnik gdański dokonał rewizji, przeglądając teczkę i książki uczniów. Zapytany przez dwu nauczycieli, co znaczy ta rewizja, celnik oświadczył: „nie mam najmniejszego pojęcia, możliwe że chodzi o szmugiel”.

Wypadek ten stał się przedmiotem interwencji Komisarza Generalnego Rzplitej wobec Senatu. (PAT.)

PIJA DEMOKRACI I REPUBLIKANIE

Paryż, 10 listopada. Kolonia amerykańska w Paryżu przyjęła z entuzjazmem wiadomość o zwycięstwie Roosevelta. W barach oblewano obficie oczekiwane zniesienie prohibicji, która wśród Amerykanów paryskich nie ma wielu entuzjastów. Zwolennicy Hoovera również pili — jak mówiono — na pocieszenie się. Większość z pośród nich nie miała nadziei na powrotny wybór Hoovera, natomiast nie oczekiwali tak druzgocącej klęski partji republikańskiej. (PAT.)

Przed Świętem Państwowem

Lwów, 11 listopada.

W związku z defiladą z okazji uroczystości Święta Państwowego w dniu 11 listopada b. r. Starostwo Grodzkie komunikuje, iż celem uniknięcia natłoku przy trybunie na pl. Halickim, Komenda miasta przy ul. Wałowej 16 wydawać będzie od dnia 10 b. m. przedpołudniem dla reprezentantów władz, instytucji, urzędów i prasy specjalne bilety wstępu. Dla publiczności została przeznaczona również odpowiednia ilość biletów, które będą uprawniać do zajmowania miejsc odpowiedniej kategorii, przyczem Starostwo Grodzkie zwraca uwagę, iż organa Policji Państwowej ze względów porządkowych otrzymały bezwzględny zakaz niepuszczania osób nie posiadających biletów.

Zarząd Kola Peowłaków wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystości odzyskania niepodległości w dniu 11 b. m.

Zbiórka na podwórzu koszar, ulica Kurkowa 12, w dniu 11 b. m. o godz. 9 rano.

W Domu Emigracyjnym przy ul. Wiśniowieckich urządzają instytucje emigracyjne z inspektoratem emigracyjnym na czele 10 b. m. o godz. 18 uroczysty obchód rocznicy odzyskania niepodległości przy współudziale Tow. „Harfa“, artyści opery Zubika, prof. dr. Dudzińskiego oraz artyści opery Kis-Orskiego. Komitet zaprasza mieszkańców miasta do wzięcia licznego udziału w tej uroczystości.

Kto otrzyma nagrodę Nobla?

Sztokholm, 10 listopada. Jak informuje „Aftonbladet“ największe szanse na otrzymanie nagrody Nobla na rok 1932 w dziale literatury mają angielski pisarz John Galsworthy, i rosyjski pisarz Maksym Gorkij. (PAT.)

Przykra sprawa.

Lwów, 11 listopada.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw kpt. Łucjanowi Rawiczowi, oskarżonemu o nadużycie władzy — przesłuchano szereg świadków, m. in. kpt. Lisa i pułk. Tobiasiewicza.

O godz. 8 wiecz. rozprawę odroczone do czwartku. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

Szmaty i deski w płomieniach

Wczoraj wezwano Straż pożarną do wypadku przy ul. Ruskiej 12. Zapaliły się tam szmaty i deski, złożone w izdebce poddasznej Daniela Zajaca. Po wyrzuceniu stamtąd całej bisko firy szmat, Straż pożarną ogień ugasiła.

Zemsta narzeczonej.

Kusznik Marja (zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 22) w czasie ślubu swego b. narzeczonego w cerkwi Bazylija nek oblała mu twarz kwasem solnym.

Tragiczny wypadek na strzelnicy.

Łomża, 10 listopada. W sądzie okręg. w Łomży zapadł wyrok przeciwko b. uczennicy 6 kl. gimn. Racheli Rotschild, oskarżonej o to, że 23 czerwca ub. roku na strzelnicy w Łomży w czasie strzelania ćwiczonego dała strzał tak nieostrożnie, że trafiła w tył głowy nauczyciela ś. p. Wład. Jemielitę, wskutek czego zmarł on następnego dnia. Sąd skazał Rotschildównę na 6 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Kara na mocy amnestji została darowana. (PAT.)

Z czym wrócił Herriot z Hiszpanji?

Fantastyczne pogłoski żadnych sensacji dzienników.

Premier francuski Herriot, bawiąc ostatnio dni kilka w Hiszpanji, przywiózł stamtąd komplementy pod adresem Francji, wiele wyrazów serdecznych uczuć, łączących obie republiki łańcuchem, ale jednocześnie — i odgłosy wrogich manifestacji studenckich. W jakim celu premier francuski udał się do Hiszpanji i jaki jest polityczny bilans jego podróży?

Zainteresowanie wizytą Herriota w samej Hiszpanji wydaje się zrozumiałe. Wszak to pierwsza wizyta wysokiego dygnitarza zagranicznego od czasu obalenia monarchji! Nie dziw, że wokół tej wizyty, już w pierwszym jej dniu, poczęły krążyć legendy i plotki. „Francja pragnie nas wciągnąć w odmęty swej militarystycznej polityki” — wołały pisma germanofilskie — „stracimy swą niezależność w dziedzinie międzynarodowej i przyłączymy się do orszaku satelitów Marianny”. I te właśnie argumenty były podłożem wrogich Herriotowi manifestacji akademików.

W fantastycznych swych dociekanjach niektóre pisma zagalopowały się tak daleko, że twierdziły, iż Francja zawrzeć miała ze swą południową sąsiadką układ, którego mocą czarne wojska miałyby na wypadek wojny wolny tranzyt z Afryki przez Hiszpanję do Francji. Dzienniki włoskie puściły w obieg inną pogłoskę: chodzi mianowicie o utworzenie na Minorce i Majorce potężnej bazy morskiej dla Śródziemnomorskiej floty. Hiszpania miała jakby zgodzić się na te propozycje.

Niemniej fantastycznie brzmią inne hipotezy. Od dziesiątków lat Marokko jest ciężarem dla Hiszpanji; nieumiejętna gospodarka, liczne powstania, krwawa wojna z Abd el Krimem — wszystko to stworzyło w kołach madryckich republikanów opinie, iż wyrzucie się tej uciążliwej kolonii wyszłoby na dobre. Z drugiej zaś strony połączenie wszystkich posiadłości północno-afrykańskich pod trójkolorowym sztandarem nie byłoby obojętne dla Francji. Stąd więc powstała znów pogłoska o proponowanej przez Herriota zamianie: Hiszpanja zrzeka się Marokka na rzecz Francji, natomiast otrzyma bezwzględna kontrolę nad Tangerem.

Socjalistyczny „Populaire” omawiając te pogłoski, podkreśla, że Hiszpanja od czasu wprowadzenia ustroju republikańskiego, nosi się z zamiarem

zrzeczenia się Marokka na rzecz Ligi Narodów, aby się pozbyć kosztownego i nie przynoszącego ciężaru. Jeśli dotąd tego nie uczyniła — konkluduje dziennik paryski — to właśnie wskutek nalegań Francji, która radziła rządowi hiszpańskiemu nie zrzekać się swojej kolonii. Czy daje się to pogodzić z pogłoskami o kolonialnym imperjalizmie Herriota?

Nie brak i innych, niemniej sensacyjnych pogłosek, jak np. o zawarciu sojuszu między obiema republikami, o przyłączeniu Hiszpanji do antyniemieckiego frontu itp. Premier francuski przebywał po drugiej stronie Pirenejów zaledwie trzy dni. Był nie tylko w Madrycie, lecz i w Toledo i w szeregu innych miast prowincjonalnych. Przez cały niemal czas widziano go z nieodłączną fajką, bez kapelusza, jak otoczony gawiedzią uliczną, z miną francuskiego mieszczucha, zwiedzał historyczne zakątki miast. Poważne pismo madryckie „El Liberal” zapytało: „Czy takiego człowieka można posądzać, że przybył po to, aby zawieść tajne krwiożercze układy?”

Jedno jest pewne: Herriot miał na celu wykazanie zarówno urzędowym, jak i osobistych sympatyj dla rewolucyjnej Hiszpanji. Z drugiej znów strony podróż jego nie była tylko wycieczką; urzędowy komunikat doniósł o zawarciu układu o wzajemnym ubezpieczeniu społecznym obu krajów, faktem o szeregu ulg, z jakich korzystają będą bezrobotni Hiszpanie we Francji. Wszelkie inne „układy i umowy” pozostają w sferze fantazyi dziennikarskich, mimo sarkastycznych uwag prasy włoskiej, zazdrośnym okiem spoglądającej na przyjaźń francusko-hiszpańską: „Czy warto było dla tak blahych układów fatygować francuskiego premiera do Madrytu?”

Ale trzeba znać Herriota: potrafi on udać się w samolocie na jeden dzień do Wiednia, aby tam wygłosić prelekcję o Beethovenie. Umie też godzinami wystawać przed historycznym zabytkiem, oceniając go okiem znawcy. Czy Madryt i Toledo nie są tego godne?

P.

Franklin Roosevelt.



JEDYNY DZIENNIK POLSKI
W GDAŃSKU — ZAWIESZONY.

Gdańsk, 10 listopada. Dziś zjawił się w redakcji i administracji „Gazety Gdańskiej” urzędnik policji kryminalnej i zawiadomił redaktora tego pisma p. Cieszyńskiego, że na mocy rozporządzenia senatu, „Gazeta Gdańska” została zawieszona na dwa lata. Zaznaczyć należy, że „Gazeta Gdańska” jest jedynym organem ludności polskiej w Gdańsku. (PAT).

JUŻ DZIŚ — DAWNO OCZEKIWANA PREMERA — JUŻ DZIŚ
JAN KIEPURA w najnowszym i jedynym filmie tego sezonu w otoczeniu najwybitniejszych gwiazd UFY
 p. t. „PIEŚŃ NOCY”. Realizacji znakomitego reżysera UFY A. LITWAKA. — Passepasem i wolne bilety na ten największy film sezonu aż do odwołania nie ważne. Ze względu na wysoką wartość filmu, uprasza się P. T. Publiczność o przybywanie na początki seansów.
CASINO 3:30—5:30—7:30—9:30
ATLANTIC 3—5—7—9

Roosevelt objąć ma ster rządów przed upływem kadencji Hoovera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

N. Jork, 10 listopada. Wedle doniesień z Waszyngtonu, Hoover zaprosił w najbliższych dniach Roosevelta do Białego Domu celem odbycia z nim konferencji w sprawach bieżących. (PAT).

OLBRZYMA WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE.

N. Jork, 10 listopada. Według dotychczasowych obliczeń padło na Roosevelta 17 milionów głosów, na Hoovera zaś 12.380 tys. Do Izby reprezentantów wybranych zostało 276 demokratów i 81 republikanów. Dotychczas brak wiadomości dotyczących 78 mandatów. Senat liczy obecnie 58 demokratów, 35 republikanów i 1 farmera. Co do 2 mandatów brak jeszcze wiadomości. (PAT).

Kiedy zniesiona będzie prohibicja.

N. Jork, 10 listopada. Przeciwnicy prawa Volsteada, czyli t. zw. 18-tego dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych, który wprowadził zakaz napojów alkoholowych, łączą ze zwycięstwem Roosevelta nadzieje na szyb

ką zmianę przepisów prohibicyjnych. Zupełne odwołanie prawa o prohibicji jest procedurą uciążliwą, wymagającą zgody 2/3 wszystkich stanów, należących do Federacji Amerykańskiej. Wobec tego narazie może być tylko mowa o modyfikacji zezwalającej na sprzedaż piwa i lekkich win. Prawdopodobnie jest, iż Kongres aprobuje te zmiany jeszcze przed dniem 4 marca, kiedy nowy prezydent obejmie władzę. Powstaje jednak pytanie, czy prezydent Hoover, który do tej daty pozostać ma na stanowisku prezydenta, zgodzi się na zatwierdzenie uchwały Kongresu. Prezydent Hoover, jak wiadomo, jest zdecydowanym zwolennikiem prohibicji.

OCZEKUJĄ ZMIANY NA LEPSZE.

N. Jork, 10 listopada. Giełda zareagowała korzystnie na wyniki wyborów. Ogólnie oczekiwana jest zmiana na lepsze, gdyż sytuacja, dająca nowemu prezydentowi większość w obu izbach, zapewnia koncentrację sił partii demokratycznej dla pracy konstruktywnej. (PAT).

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 10 listopada. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 11 bm.: W całym kraju pogoda pochmurna i mglista, miejscami dżdżysta, zwłaszcza w godzinach porannych. W ciągu dnia niewielkie przejaśnienia, w nocy przymrozki. Wdzień temperatura 6—8 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 10 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 741.84, temper. +4.9; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 742.18, temper. +7.4; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 743.05, temperatura +6.4.

Długość rozmów.

Jesteśmy jak chłirczy. O wiele za dużo słów niepotrzebnych, zdawkowych wypowiadamy przy spotkaniu ze znajomymi, w salonie, w urzędach i wszędzie! Świadczy o tem choćby napisy w biurach: **załatw sprawę i żegnaj!** Bo my musimy wyładować nasze „słownictwo” pytać o zdrowie, pogodę, a jak tam, a co nowego, a jakże interesy itd....

Wystarczyło by zaś nieraz powiedzieć:

— Co?!? palisz szwarcówki?! Ćmisz te okropności, fabrykowane w norach i suterrenach, brudnymi, zakażonymi palczyskami, przez Bóg wie kogo i jak?! Zagadnięty milczy zdumiony, lub zawstydzony. Jeżeli zdumiony, to wartoby mu objaśnić proveniencję tych papierosów szmuglowanych i wtedy nie żałować słów! a jeśli zawstydzony, to zawstydzić go jeszcze bardziej:

— Człowiek kulturalny, cywilizowany, mający pojęcie o asepce?!? i naraża się na wypryski skórne, na zarazki tuberkuliczne, jaglicowe i inne? I to bez celu, mając papierosy monopolowe pod ręką, wyroby kontrolowane, higieniczne, aseptyczne, w tej samej cenie?! Doprawdy wstyd!!!

Rokowania polsko-gdańskie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (Sch.) Dziś przybył z Gdańska przedstawiciel senatu Wolnego Miasta, sen. Althoff, radca Błesewitz oraz dyr. Szczuka, dla podjęcia rokowań w sprawach celnych i kontyngentowych.

Za strony polskiej w rokowaniach wezmą udział pp. Laliński i Siebenichien z Komisarjatu gen. Rzpłkiej w Gdańsku, naczelny inspektor cel Kur-

nicki, nacz. Prohaska z min. skarbu i nacz. Sagajło z min. przemysłu i handlu.

Przedmiotem narad będzie zawarcie układu, mającego na celu ustalenie interpretacji częściowej zmiany niektórych postanowień umowy warszawskiej z 1921 r. Pierwsze posiedzenie odbyło się dziś rano w ministerstwie przemysłu i handlu.

Odznaczenia w dniu Święta Niepodległości.

Prof. K. Bartel i ks. prymas Hlond odnależeni orderem Orła Białego.

Warszawa, 10 listopada. W dzisiejszym numerze „Monitora Polskiego” ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nadające Order Orła Białego za zasługi położone w pracy dla państwa dr. inż. Kazimierzowi Bartłowi, profesorowi Politechniki lwowskiej, b. prezesowi Rady Ministrów, oraz JE. ks. dr. Augustowi Hlondowi. Prymasowi Polski, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu.

Równocześnie ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nadające Krzyż Komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski dr. Kazimierzowi Władysławowi Kumaneckiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Krzyż Komandorski orderu Odrodzenia Polski otrzymało 28 osób:

Dr. Odo Bujwid, prof. Uniw. Jagiel., Adolf Lachowicki-Czechowicz, prezes Sądu okr. w Kielcach, Jan Demant sędzia apel. śledczy, ks. biskup K. Dominik, dr. Eug. Dziurzyński, radca prokur. gen., dr. Eug. Geisler, prezes Sądu okr. w Wadowicach, Alfred J. Głowacz, prezes Sądu okr. w Zamościu, dr. W. Grzybowski, poseł Rzplitej w Pradze, R. Mausner, nacz. wydziału w Min. Spraw Wewn., Jan Hłasiewicz, prezes oddziału Prok. gen. w Wilnie, H. Kawecki, szef gabinetu ministra i szef biura personal. w Min. Spraw Wewn., L. Kubiczek, prezes Sądu okręg. w Rzeszowie, Jan Kubisz, dyr. szpitala w Cieszyńcu, dr. Zdz. Lubomski, wiceprez. Sądu apel. w Katowicach, J. Maciejewski, sędzia Sądu apel. w Warszawie, dr. Maks. Maiss, wiceprez. Sądu apel. w Katowicach, inż. Z. Malawski, dyr. Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, dr. M. Massonius, prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, ś. p. Michalina Mościcka, dr. Witold Eug. Orłowski, prof. Uniw. Warsz., L. Slendziński, art. malarz, prof. Uniw. St. Batorego w Wilnie, dr. Ant. Stefanowski, lekarz, dr. Stanisław Tolłoczko, prof. U. J. K. we Lwowie, ks. biskup dr. Kazimierz Tomczak, biskup-sufragan diecezji łódzkiej, Stan. Wyrobek, sędzia Sądu Najw., Tad. Zajczkowski, wiceprezes Sądu Apel. w Poznaniu, dr. Konstanty Zakrzewski, prof. U. J. w Krakowie, inż. Stan. Zdrański, emer. prof. Akad. Gór. w Krakowie. (PAT.)

Warszawa, 10 listopada. (Sch.) Krzyżem cięcarskim orderu Odrodzenia Polski zostało dziś odznaczonych 45 osób, między innymi konsul J. Adamkiewicz, literat Szalom Asch, Zbigniew Biluchowski, dyrektor techniczny „Polminu”, pułk. L. Bociański, Zygmunt Chaniec, naczelny dyrektor Polskiego Radia, inż. Stefan Dażwański, naczelny dyrektor „Polminu” we Lwowie, dr. Lucjan Grabowski, prof. Politechniki we Lwowie, Wilhelm Kliszcz, wiceprezes Sądu okręg. we Lwowie, Wanda Landowska-Janicka, Adam Antoni Piłsudski, delegat Rządu w Komisariacie w Wilnie, Wacław Żybowski, naczelnik Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu.

Krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostało 113 osób, m. in. konsul M. Baliński, kapitan-pilot Jerzy Bajan, ks. dr. Eugeniusz Baziak, proboszcz w Stanisławowie, dr. Paweł Csala, przemysłowiec i naczelnik gminy Brzuchowice, Bronisław Czuruk, dyrektor dóbr hr. Potockiego w Raju, Marjan Jarożyński, Jadwiga Szaierówna (Ada Sari).

Jednocześnie Pan Prezydent Rzplitej odznaczył 15 osób Krzyżem Niepodległości z mieczami, 380 osób Krzyżem Niepodległości oraz kilkadziesiąt osób Złotym Krzyżem Zasługi, wreszcie blisko 1000 osób Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali m. in.: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, p. Chojnowski, J. Kaden-Bandrowski, Z. Kossak-

Szczucka, Aniela Zagórska, dr. Adam Sołtys, dyrektor Konserwatorium we Lwowie, Vlastimil Hoffman, Regina Fleszarowa, Wł. Paczowski, szef biura prawnego Prezesa Rady Min., T. Bresiewicz, sędzia Sądu Najwyższego.

KLUB TOWARZYSKI RADY GRODZ. B.B.W.R.

zawładamla, że w sobotę dnia 12 listopada 1932 r. urządza dla swoich członków w lokalu Klubu pl. Marjacki 4 (Hotel Europejski) HERBATKĘ WRAZ Z PROGRAMEM ARTYSTYCZNYM Przygrywa orkiestra 40 p. p. — — Początek o godzinie 20-tej.

Nowe awantury obwiepolskie w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (Sch.) W związku z rocznicą śmierci ś. p. Wacławskiego, Obóz Wielkiej Polski zmobilizował cały aparat organizacyjny, aby wywołać nowe awantury na terenie akademickim.

EKSCESY W WARSZAWSKIM DOMU AKADEMICKIM.

Dziś o godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny na Krakowskim Przedmieściu zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacławskiego. Po nabożeństwie agitatorzy O. W. P. wezwali zebranych do udania się na ul. Grójecką, do Domu Akademickiego, na wiec antyżydowski. Około 1500 akademików podążyło chodnikami przez ulice miasta na plac Narutowicza, gdzie mieści się Dom Akademicki.

Studenci zgromadzili się w wielkiej sali Domu Akademickiego i wysłuchali szeregu przemówień antysemitycznych. W odpowiedzi na to młodzież prorządowa poczęła wznosić okrzyki: precz z O. W. P.! Na terenie całego gmachu zawrzały bójki, zainicjowane przez bojówki obwiepolskie.

Obecny na placu Narutowicza naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisariatu Rządu p. Lisowski wydał wówczas rozkaz rozproszenia zgromadzonych przed gmachem kolonji akademickiej manifestantów. Na nadbiegającą policję posypali się z okien kolonji krzesła, miednice itp. Ponieważ wewnątrz gmachu ekscesy nie ustawały i kilku studentów odniosło rany, policja wkroczyła do gmachu. Na głowy policjantów poczęto rzucać kamienie i żarówki.

Kapitan Łączkowski pod obserwacją psychiatrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 10 listopada. (G.) W godzinach rannych z więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej przewieziono aresztowanego przed trzema dniami kierownika magazynu Zbrojowni na Pradze, kpt. Łączkowskiego, do szpitala wojskowego. W szpitalu kpt. Łączkowski ma być poddany obserwacji psychiatrycznej. Przewiezienie do szpitala nastąpiło wskutek stwierdzenia, że Łączkowski był nałogowym morfinistą i alkoholikiem. Sledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

— 0 —

Walki uliczne w Genewie.

Gmach Ligi Narodów pod strażą wojska.

Genewa, 10 listopada. Manifestacje, zorganizowane wczoraj w sali komunalnej przez Unję narodową celem postawienia w stan publicznego oskarżenia członków partii socjalistycznej genewskiej Nicolea i Dickera, spowodowały na mieście wielkie podniecenie.

W pobliżu sali doszło do starć między tłumem a żandarmerją, które około godz. 21.30 przerodziły się w prawdziwe rozruchy.

Kompania rekrutów piechoty, wezwana dla poparcia żandarmerji, została osaczona i częściowo rozbrojona przez tłum, który zniszczył zdobyty broń.

Wojsko wycofało się, widząc się otoczone, i pod grozą kamieni, rzuconych przez tłum, dało na sygnał trabka salwę z karabinów maszynowych. Salwa ta przyniosła skutek pożądaný, oczyszczając chwilowo pole, jednakże podniecenie nadal trwało i tłum manifestował na ulicach przeciwko wojsku.

O godz. 23-ej tłum zaczął jeszcze liczniej naddawać ze wszystkich ulic w stronę ratusza. Żandarmerja i wojsko trzymały tłum w szachu. Poza tym na różnych ulicach stały samochody ciężarowe z karabinami maszynowymi, gotowe do strzału.

Do godz. 24 odwieziono do szpitali 20 rannych, wśród nich wielu ciężko. Poza tym odtransportowano do koszar 16 rannych żołnierzy.

O godz. 1 w nocy zebrała się Rada ministrów, która postanowiła zmobilizować pułk piechoty i batalion Landwehry. Gmach Ligi Narodów był strzeżony przez wojsko i policję.

PIEPERZ — PRZECIW KARABINOM.

Genewa, 10 listopada. W związku z wczorajszymi manifestacjami dowia-

dujemy się, że manifestanci byli zaopatrzeni w paczki z pieprzem, które zostały użyte w czasie starcia z wojskiem.

Na krótko przed atakiem karabinów maszynowych, jeden z przywódców socjalistycznych odezwał się: „Rewolucja jest dziś koniecznością. Zajmijcie ulice i postarajcie się je utrzymać”. Młodzież żołnierze batalionu genewskiego, którzy w bardzo słabej sile przybyli, aby przywrócić porządek, nie byli nawet zaopatrzeni w naboje. Tłum, który się na nich rzucił, z łatwością ich rozbroił. (PAT.)

ZABURZENIA DZIEŁEM KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (G.) Z Genewy donoszą: Po wczorajszych zajściach panuje ogromne napięcie w mieście. Rząd na wczorajszym nocnym posiedzeniu postanowił zmobilizować cały garnizon celem stłumienia rozruchów. Również w Lozannie wydarzyły się zaburzenia, wywołane przez socjalistów i komunistów. Aresztowano wiele osób.

Władze genewskie są przekonane, że wczorajsze rozruchy były oddawna przygotowane przez komunistów, którymi kierował Tronchet. Ruch był zakrojony na szeroką skalę i miał zainicjować wielką akcję międzynarodową. Socjaliści poszli ręką w rękę z komunistami w rocznicę rewolucji socjalistycznej. Jeden z przywódców socjalistycznych, Nicole, został aresztowany. W kołach robotniczych mówią o możliwości strajku generalnego.

W czasie wczorajszych zajęć zostało zabitych 11 osób, rannych zaś 65.

Mimo oporu bojówek O. W. P., policja po kilku minutach opanowała sytuację. Aresztowano około 50 akademików, których samochodami odtransportowano do Urzędu śledczego i przekazano prokuratorowi. Inwentarz Czytelni Akademickiej i wielu lokali w Domu Akademickim został zniszczony.

O godz. 2 po południu, gdy na pl. Marszałka Piłsudskiego kończyły się uroczystości Święta Policynego, w czasie których zgromadzeni oddali hołd poległym w służbie policjantom, przybyła na plac bojówka O. W. P., wznosząc okrzyki: precz z policją! Zanim nadbiegli policjanci, obwiepolacy rozpięchli się.

ANTYSEMITYCKIE ZAJĘCIA W KRAKOWIE.

Donoszą z Krakowa, że dziś po nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Wacławskiego, studenci z Obwopolu urządzili pochód przez ulice dzielnicy żydowskiej. W czasie demonstracji wybito szereg szyb w sklepach żydowskich, oraz poturbowano kilku przechodniów Żydów. Policja rozprószyła demonstrantów, aresztując kilkadziesiąt osób.

STRZELANINA PODCZAS AWANTUR W POZNANIU.

Poznań, 10 listopada. Wczoraj późnym wieczorem doszło w pobliżu ul. Wrocławskiej do demonstracji antyżydowskiej, urządzonej przez młodzież rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski. Zajęcia przybrały poważniejsze rozmiary, gdyż w czasie awantur doszło do strzelaniny. Dwie osoby zostały ranne, 7 osób aresztowano.

Poranne pisma poznańskie „Kurier Poznański” i „ABC” zostały skonfiskowane za podanie opisu zajęć, nie odpowiadającego prawdzie. (PAT.)

Skandal w Tow. bridżowym

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (G.) Wczoraj o godz. 11 w nocy do lokalu Towarzystwa Zwioleników gry bridżowej wkroczyła policja i przystąpiła do rewizji, zabierając księgi, protokoły zebrań itd. Po rewizji lokal opieczetowano. Wkroczenie do lokalu nastąpiło w związku ze skargą adwokata Śleszyńskiego, prezesa Zarządu Towarzystwa Bridżowego, o której to skardze niedawno donosiliśmy. Obecnie badane są księgi kasowe. Chodzi o stwierdzenie, w jaki sposób następował podział zysków i jakie kwoty składały się na te zyski.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

P. O. W.

W czternastą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Organizowanie i tworzenie w czasie światowej wojny polskich formacji wojskowych skierowanych ku osiągnięciu niepodległości narodu naszego stanowi niezwykle cenną kartę w dziejach Polski.

Dzieje Legionów — dzieje Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz innych formacji tworzących się we Francji, Rosji i Ameryce przynoszą chlubę całemu narodowi i dają świadectwo niezwykłej żywotności i potężnego wysiłku wojskowego, na który w razie potrzeby zawsze umie się zdobyć naród polski. Jedną z pierwszych tych obok Legionów potężnych organizacji, która w czasie światowej wojny położyła nieśpożyte zasługi w dziele budowy niepodległości naszej była Polska Organizacja Wojskowa.

P. O. W. założona przez komendanta J. Piłsudskiego w roku 1914 w Królestwie, jako drugi obok Legionów atut gry politycznej rozwija swą działalność ogromnie intensywnie, rozszerza się na miasta i wsie, budzi niesłychanie silny odzew wśród wszystkich warstw społeczeństwa, wciągając do swej pracy niepodległościowej włościan, robotników i inteligencję.

Celem jej było przygotowanie w ukryciu nowych kadr wojska polskiego, które w odpowiednim momencie oddadzą decydujący cios zaborcom Polski. Do walki tej starano się przygotować całe społeczeństwo polskie, nastrajając je wrogo przeciw ciemności.

We wszystkich swych pracach P. O. W., opierając się na własnych polskich siłach, rozwijała wewnętrzne siły moralne narodu — siły duszy tak potężne i prężne, że w konsekwencji musiało doprowadzić do zwycięstwa, do niepodległości.

Praca ciężka i odpowiedzialna na ołbrzymią skalę zakrojona, polegała na szkoleniu kadr żołnierskich i oficerskich oddziałów bojowych — na propagandzie politycznej i wydawniczej — na magazynowaniu broni i amunicji, zbiórkach i ćwiczeniach polowych, a wszystko to w czasie bezwzględnych praw wojennych, w terenach zalanych wojskami i władzami moskiewskimi, a później niemieckimi, które czuły, że idzie przeciw nim podziemna akcja i za łada podejrzewano aresztowały i osadzały w twierdzeniach dowódców i członków P. O. W.

chciać zniszczyć i zdusić rwący się do niepodległości naród polski.

I rozpoczęli peowiaci walkę na śmierć i życie z zaborcami, wśród sieci szpiegów i żandarmów bez wszelkich błyskotek życia żołnierskiego, mając tylko w perspektywie śmierć w kazamatach więziennych lub z ręki siepaczy, z wiarą jednak niezłomną bliskiego zwycięstwa. Nie było ani jednej zdrady, ani jednego prowokatora. Napęcie ideowe było tak silne, że stawało się ono jak gdyby tarczą przed niebezpieczeństwem, na które decydował się każdy peowiak bez zastrzeżeń.

Tem silnym napięciem ideowym, tą niezłomną wolą całkowitego oddania się sprawie i wiara w zwycięstwo tłumaczyły można zapewne fakt stosunkowo małych strat w zabitych, zesłanych lub uwięzionych i każdy z peowiaków, czując bezmiar ciężarów na nim odpowiedzialności, pracował za kilku.

I przetrwała P. O. W., ochranę carską i niemiecki straszny terror polityczny, który nie zmógł jej mimo aresztowania wszystkich głównych przywódców, organizatorów i działaczy. Zdawałoby się, że brak komendantów i wściekły terror niemiecki zdusi pożar, który rozpalili się.

Niestety — to był ogień nie do ugaszenia. W myśl ostatniego zlecenia przed aresztowaniem J. Piłsudskiego i Sosnkowskiego obejmują główną Komendę P. O. W. ob. Rydz-Śmigły. Jedzie do Krakowa i tam tajnie na Wawelu w lokalu, udzielonym przez prof. Szyszkę Bohusza, urządza swą kwaterę. Szefem sztabu głównej komendy P. O. W. zostaje Julian Stachiewicz. Powstaje wkrótce cały szereg komend naczelnych z śp. Opalińskim, Adamem Kocem, Bogusławem Miedzińskim, śp. Lis-Kulą na czele, następuje odbudowa P. O. W. na wszystkich terenach. Na wiosnę 1918 roku przez Komendę Główną P. O. W. zostaje opracowany plan rewolucyjny, polegający na wszczęciu wojny na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej. I oto w pierwszych dniach listopada P. O. W. rozbraja wojska austriackie, a dzień 10-go listopada, w którym wrócił Marszałek Piłsudski do Warszawy był hasłem i nakazem dla organizacji uderzenia na wojska niemieckie, stojące załogą w Kongresówce.

Polala się krew peowiaków — polala się krew Niemców. Brawura i dzielność, z jaką uderzono na karne i bitne wojska niemieckie, przełamała je. I w ciągu krótkiego czasu armia niemiecka została rozbrojona i zlikwi-

dowana i, z transportami odstawiona do Niemiec. We Wschodniej Małopolsce staczano walki z żoldactwem ukraińskim. Ogólna mobilizacja POW. była podstawą siły, tworzącego się wojska polskiego, które obejmowało władzę wewnątrz kraju i wytyczało granicę wolnej i niepodległej Polski. I dziś każdy z członków P. O. W., tych żołnierzy Polski walczącej z usasadzoną dumą, może oglądać się na szlak drogi przebytej, piastując w idący skarb najdroższy dobieże spełnienia obowiązku obywatelskiego na szerokiej niwie wyzwolonej Ojczyzny, aby w całości wypełnić posłannictwo zesłane nam przez los czy przeznaczenie. Praca P. O. W. nie może ustać zwłaszcza obecnie, gdy sytuacja ogólnoeuropejska nie jest jasna — gdy zanoszą się na burzę, a groźne błyskawice wciąż wypełniają napiętą atmosferę — musimy tem czynniej stać na straży naszego Państwa, a tem bardziej tu na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej czuwać nad zdobytą niepodległością i tak, jak przedtem wywalczyliśmy naszą wolność, tak teraz w pokoju wyćwimy wszystkie nasze siły — wszystkie nasze zdolności, aby dać Polsce prawdziwego obywatela w pełnem tego słowa znaczeniu.

* * *

Rejestracja Peowiaków Kola Lwowskiego odbywa się w każdą środę i piątek, od godz. 17-ej do 19-ej w lokalu własnym przy ulicy Wiśniowieckiej, Dom Emigracyjny.

Miedzy Hohenzollernami panuje niezgoda polityczna.

JEDNI SĄ HITLEROWCAMI, DRUDZY STAHLHELMOWCAMI.

Książę pruski, August Wilhelm, syn Wilhelma II, zabierał głos w ubiegłym tygodniu na wiecu narodowych socjalistów w berlińskim Sport-Palace. W mowie swej napadał książę ostro na organizację b. frontowców „Heim Stalowy”, których oskarżał o „nikczemne kalumnie, rzucane pod adresem hitlerowców”. „Jeśli — mówił August Wilhelm — ludzie z obozu „Heimu Stalowego” posuwają się aż do tego, iż nazywają szturmowców naszych (hitlerowskich) świniami, to niechże wiedzą, że on, książę August Wilhelm, uważa sobie za zaszczyt znajdować się w szeregu tych świń”.

„Heim Stalowy” nie pozostał dłuż-

nym w odpowiedzi księciu „Auw” i biuro prasowe tej organizacji zamieściło w prasie komunikat następujący:

„Jego Król. Wysokość, ks. August Wilhelm, który nie przestaje korzystać z przywilejów i korzyści materialnych, finansowych i społecznych z racji swego stanowiska, uważa za właściwe krytykować gwałtownie przywódców „Heimu Stalowego”. Taką jest już psychologia świeżych neofitów politycznych. W r. 1927 książę przystąpił do organizacji „Heimu Stalowego” i złożył przysięgę na wierność sztandarom naszym. W trzy lata później wystąpił z naszych szeregów. Dzisiaj zaś książę

występuje publicznie przeciwko nam z zarzutem niemoralności. Radzimy mu zająć się raczej kwestią moralności w obozie hitlerowców, gdyż wiadomo, że niektórzy przywódcy tej partii gotowi są opuścić jej szeregi właśnie z racji rozkładu moralnego, jaki w niej panuje”.

Gdy się zważy, że w obozie „Heimu Stalowego” znajdują się bracia ks. Augusta Wilhelma, a mianowicie kronprinz, ks. Eitel Fryderyk, ks. Oskar — trzeba dojść do wniosku, że właśnie polityczne rozbiły rodzinę Hohenzollernów na wrogie sobie obozy.

GOEMBES U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 10 listopada. Przybył tu premier węgierski Goembes, powitany na dworcu przez Mussoliniego. (PAT)

MIECZYSLAW OPALEK.

Trębacz ratuszowi.

Uchwałą Rady Miejskiej zniesiony został posterunek straży pożarnej na wieży ratusza. Decyzję podyktowały zarówno względy oszczędnościowe, jak i zbyteczność w czasach dzisiejszych jakiegokolwiek organu czuwającego na wieży. W razie pożaru w którejkolwiek stronie miasta, lepiej od strażnika wieżowego zdają egzamin z sygnalizacyjnej sprawności, telefony. Dlatego też ustąpić musi strażnik ze szczytu wieży, choć przejął w spadku część obowiązków bardzo ważnej i charakterystycznej ongi osoby, a to trębacz ratuszowy, którego czujnej żrenicy, zawdzięczał wiele Lwów dawny.

Trębacz ratuszowi... W ciągu wieków przesunęła się cała ich plejada przez ganeczki na wieży i ową niedużą izdebkę, która pomieszczona pod samą kopułą, przeznaczona była na mieszkanie dla tych czujnych strażników.

Trębacz wieżowy, zwany w aktach także tubicinus albo tubicenator ad turrim, istniał we Lwowie już w wieku XV., a obowiązki jego określały osobne przepisy. Miał on „wieżę miejską i straż na niej zleconą we dnie i w nocy wiernie i czujnie opatrować i wszelakie nieprzeprzeżności miasta z pilnością strzedz i waro-

wać i rajcom zjawić”. Jeszcze wyraźniej mówiła o tych obowiązkach instrukcja z roku 1613. Puzonista — nakazywała ona — „powinien każdą godzinę we dnie i w nocy ozywać się, hejnały czasów swych i we dni święte granie ozdobne odprawować i najwięcej bezpieczeństwa miejskiego od najazdu jakiego i od ognia we dnie i w nocy pilnować”.

Była przeto w dawnym Lwowie oznajmiana każda godzina hejnałem. W dni świąteczne i w czasie parad i festynów, rozbrzmiewało poza tem z wieży „granie ozdobne”, a szczegół ten świadczy, że trębacz musiał posiadać w pewnej mierze, prócz bystrego oka, również słuch muzyczny, a nawet pewną inwencję, skoro kazano mu popisywać się w czasie uroczystości, a więc i przyjazdów królewskich, muzyką ozdobną. Kto wie, czy pewnych fraz muzycznych nie komponowali sami trębacz, należałoby też przypuszczać, że wśród tych strażników wieżowych krył się mogli ludzie, obdarzeni prawdziwym talentem. Puzonów dostarczało trębacjom miasto, a kupowało je na początku XVII. stulecia u „żelaźnika” Krzysztofa Kuny za 20 fl., przyczem płacono 1 fl. 2 gr. złotnikowi, za ozdobne wygrawerowanie herbu miejskiego.

Miedzy jednym hejnałem a drugim, posyłał tubicinus czujne oko na zwiady po przedmieściach i okolicy najdalej, zamkniętej pierścieniem widnokręgu. O wszelakich tumultach pod bramami miasta, jak i próbach najazdu powiadamiał bezzwłocznie panów na ratuszu, wybuch zaś pożaru sygnalizował głośnym dzwonem alarmowym i wywieszeniem w dzień chorągwi, nocą czerwonej latarni na wieży. Po raz pierwszy pojawiła się chorągiew alarmowa we Lwowie w r. 1557, sprawiona wówczas kosztem 10 gr. Zwyczaj wywieszania chorągwi i latarni przetrwał do czasów niedawnych. Do czynności trębaczy należała też, za osobnym wynagrodzeniem, naprawa muzycznych instrumentów ratuszowych. Były to między innymi jakieś bębny „kotlane i szwancarskie”, a reperację ich przeprowadził w r. 1595 trębacz Sebastian.

Tytułem wynagrodzenia otrzymywali trębacze tygodniowo 2 fl. W roku 1612 „poprawiono im jurgielta” i Bartosz Piotrowski sprowadzony z Bieca, dostawał tygodniowo 2 fl. 10 gr. Osobne gratyfikacje przypadały za „granie ozdobne” na jutrznię Bożego Narodzenia, podczas procesji na Wielkanoc, Boże Ciało itp. Dalsze świadczenia gminy polegały na zaopatrywaniu trębaczy w sukno na odzież, w kożuch zimowy, tudzież na dostarczaniu w naturze mieszkania, a osobliwa ta kwatera mieściła się na wysokości około 60 metrów. Mieszkanko to zai-

mować musiał trębacz z rodziną. Wiodły tam na górę schodki wąskie, bardzo strome i niewygodne, które w roku 1632 upamiętniły się smutnym wypadkiem. Oto zanotował w księgach ratuszowych podpisek miejski, że trębacz Mikołaj „siedłszy na wieży o godzinie 13 w nocy bez światła, spadł ze schodów i na miejscu umarł zstał”.

W roku 1590 uszczuplono pobory trębacza, a owa, tak dobrze dziś znana redukcja uposażenia służbowego polegała na tem, że trębaczowi „nięto groszy 20 dla smutnych i trwogi pełnych czasów tak miejskich, jako i koronnych, że też o muzykę nie dbano”.

Gdy zaraza morowa dziesiątkowała ludność Lwowa, zabójczy oddech sięgał nawet do wieżowego ustronia, szukając i tutaj swych ofiar. Straszna choroba wytrąciła w roku 1589 trębacz z rak Andrzeja trębacza, ona porwała też z wieży dzieci jego następcy, Nikla Falka, zwanego w aktach również Mikołajem Sokolem. Falk otrzymał wtedy z miasta tytułem pomocy kwotę 5 fl. „względem tego, że mu na wieży dziatki pomarli”. Takich aktów humanitarnych ze strony panów ratuszowych należy liczyć wiele. Szczodrości swojej dawał rajcowie wyraz nie tylko w smutnych okolicznościach życia strażników wieżowych, ale także w momentach dla nich radosnych. Gdy w r. 1584 wydawał trębacz Krzysztof pasierbicę za „niszczką królewskiego”, otrzymał z

Wiadomości bieżące

11

listopada
1932

Piątek

Marcina

Jutro: Marcina

Wschód słońca 6:49

Zachód słońca 15:51

TEATR WIELKI.

Piątek 11. 11. godz. 7.30. Uroczyste przedstawienie z okazji odzyskania Niepodległości „Samuel Zborowski”.

Sobota 12. 11. godz. 3.30 „Pinokio” (ceny najniższe od 40 gr. do 2.70). — Godz. 7.30 „Zbyt prawdziwa aby było dobre” (premiera), sztuka B. Shawa (abonam. 3).

Niedziela 13. 11. godz. 3.30 „Marjusz” (ceny niższe, abonament 2). — Godz. 7.30 Opera.

Poniedziałek 14. 11. godz. 7.30 „Zbyt prawdziwa, aby było dobre” (abonam. 3).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 11. 11. „Lekarz bezdomny” (abonament 1).

Sobota 12. 11. „Tak było i będzie” (abonament 3).

Niedziela 13. 11. godz. 3.30 „Olimpia” (ceny niższe, abonament 2). — Godz. 7.30 „Lekarz bezdomny” (abonament 1).

Poniedziałek 14. 11. „Tak było i będzie” (abonament 3).

Sala Colosseum: Film: „Mądra żona”. Rewia: „Humor krzepi”.

KINOTEATRY.

ADRIA: Marokko, oraz Pat i Patachon jako pechowcy.

APOLLO: „Niepotrzebna”.

ATLANTIC: „Pieśń nocy”.

CASINO: „Pieśń nocy” z Janem Kiepura.

CHIMERA: „Bunt młodości”.

GRAŻYNA: „Król, to ja”.

KOPERNIK: „Blond Venus”, Marlena Dietrich.

MARYSIENKA: „Blond Venus”, Marlena Dietrich.

OAZA: „Ulica potępionych dusz”.

PALACE: „C. k. Komenda serc”.

PAN: „Bomby nad Monte Carlo”.

PASAŻ: „Carmencita”.

PROMIEN: „Legion ulicy” oraz rewja.

RAJ: „Księżna Łowicka”.

STYLOWY: „Rok 1905, wygnañcy”.

SWIT: „Nad polskim morzem” pt. „Strasza noc”.

UCIECHA: „Quo vadis?” (Emil Jan-nigs).

— Teatr Wielki. „Samuel Zborowski”, misterjum kosmiczne Juliusza Słowackiego

kasy miejskiej 4 fl. na wesele, a w

siedm lat później, gdy sam wstępował

w powtórne związki małżeńskie, „u-

kontentowany” został 6 garncami wi-

na, przedstawiającego wartość 3 fl.

Trębacz lwowscy rekrutowali się

przeważnie z ludzi miejscowych, ale

bywali między nimi i przybysze z

miast innych, jak wspomniany już wy-

żej Bartosz Piotrowski z Biecza, lub

Cezary z Krakowa (1593).

Po zaborze Galicji, rozbrzmiewały

hejnały jeszcze przez czas pewien, a

trwało to tak długo, jak długo trwała

na rynku stara wieża Kampianowska.

Z jej zawaleniem się w r. 1826 za-

marła piękna tradycja hejnałów i prze-

stał istnieć trębacz, typowa postać

staromiejska. Zastąpił go strażnik zwa-

ny w magistrackim ówczesnym języ-

ku „Thurnmeister”, wślawszy w spa-

dku po poprzedniku tylko chorągiew

czerwoną i takąż latarnię i posługując

się niemi w razie ognia. „Porządek

ogniowy” z tych czasów, nakazywał

strażnikowi podawać szczegóły pożar-

u do publicznej wiadomości przez tu-

bę, sprawę zaś sygnalizowania niebez-

pieczeństwa ogniowego uinormowano

w ten sposób, że pięciokrotne uderze-

nie w dzwon oznaczało pożar w śró-

dmieściu, sześciokrotne zaś na przed-

mieściach.

W roku 1826 nastąpiła katastrofa

starej wieży ratuszowej, a w gruzach

jej znalazłi wówczas grób trębacz z

rodzina. Pożar wieży nowego ratusza

w pamiętnym roku 1848, spędził z jej

szczytu strażnika ogniowego na całe

Za poległych w obronie ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Wczoraj w przedmiedniu Święta państwowego odbyło się w kościele archikatedralnym staraniem Wojewódzkiej Komendy P. P. żałobne nabożeństwo za dusze 45 funkcjonariuszy policji państwowej Województwa lwowskiego, poległych w obronie ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Wielki ołtarz w Archikatedrze okryto kirem, w presbiterium ustawiono katafalk ozdobiony zielenią tonącą w świetle.

Msze św. żałobną w otoczeniu licznego kleru odprawił ks. biskup dr. Lisowski. W czasie nabożeństwa przy grywała orkiestra 26 pp., zaś honory przed kościołem oddawała kompania posterunkowych pod komendą kom. Aftowicza.

grane będzie dziś w teatrze Wielkim. Będzie to uroczyste przedstawienie w związku z rocznicą odzyskania niepodległości. Przedstawienie poprowadzi przemówienie prezydenta Wacława Drojanowskiego i odegranie hymnu państwowego. Bilety po cenach popularnych do nabycia w kasach teatrów Miejskich.

— „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre”, zbiór kazań scenicznych B. G. Shawa wcho- dzi już jutro, w sobotę 12. 11. ma aiżz teatru Wielkiego. Shaw nazwał swą sztukę zbiorem kazań i istotnie jest to najlepsze jej określenie. Autor staje na kazalnicy i głosi „słowo ludzkie”. Niby nowy dekalog, będący jedynie przeczeniem, głosi negację dzisiejszych prądów i hasel. Duchowi przejęcia nie przeciwstawia jednak żadnych bezkompromisowych twierdzeń, żadnych afirmacji. Biała, gesta mgła spowija z końcem sztuki jej bohatera, wie on, kędy iść nie należy, lecz pozbawiony jest wiedzy, w którą stronę kroki swe skierować, dokąd dążyć?... Żadnego światła wskazującego drogę... Niema nic, tylko mgła, nieprzenikniona mgła...

„Zbyt prawdziwe, żeby było dobre” ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnym obsadzie artystycznej, w reżyserji W. Radulskiego. Główne role grają pp. E. Dzie wońska, Z. Życzkowska, B. Dąbrowski, Wł. Krasnowiecki, L. Krzemiński, J. Machalski, P. Polonki, St. Jaskiewicz, J. Składanek.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskiej oraz w kasie biletowej biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 2656 (abonament nr. 3).

— Teatr Rozmaitości (abonament nr. 1). „Lekarz bezdomny” A. Słonimskiego dziś w piątek i w niedzielę w teatrze Rozma- utości. Ciężka ta satyra na stosunki społeczno polityczne dzisiejszej Europy grają jest koncertowo przez cały zespół. W głównych rolach występują pp. T. Bonacka, Z. Wierzejska, J. Strachocki, Wł. Krasnowiecki, L. Krzemiński, R. Wasilewski, St. Michulowicz.

dwa lata. Do roku 1851, zanim nie odbudowano wieży zniszczonej, pełnił on służbę na szczycie wieżycy pobliskiej cerkwi wołoskiej.

Prócz dzwonu alarmowego, znajdował się na wieży ratuszowej dzwon drugi mniejszy. Różnił się od swego starszego brata tem, że głos miał przyjemny, choć dzwonił zbyt nerwowo. Szybko tętniło jego serduszko i doznawało się wrażeń, że ten mniejszy dzwonek ratuszowy cierpi stałe na zadyszkę. Odzywał się on w jednej tylko porze dnia, a to o zachodzie słońca i napędzał latarników miejskich do za- świecania lamp ulicznych.

W ostatnich czasach, po władnym rozporządzeniu się światła elektrycznego, oniemiał na wieży dzwonek latarników. Spełnił sumiennie swoje zadanie w epoce Lwowa wczorajszego, kiedy mnogi wieczorów rozpraszały na ulicach pryncypalnych co najwyżej lampy gazowe, a po zaulkach i bocznych uliczkach, migały sennie światła świećatka prymitywnych latarni naftowych. W związku z niedawnymi uroczystościami ku czci Ignacego Łukasiewicza, ożyło wspomnienie tych poczciwych latarenek naftowych, umieszczonych na zielonych słupach drewnianych, rozabrział nam w uszach niby echo dalekie zamarły dzwonek ratuszowy, zamarła też wizja dawnego latarnika z drabinka na ramieniu, przebiegającego szybko o zmroku ulice. Rozmarzyło to na chwilę, jak wszystko co minione a niepowrotne...

Na nabożeństwie byli obecni p. woj. dr. Roźniecki, prez. dr. Hamerski, kura- tor Gadomski, naczelnik wydziału bezp. Sochański, st. gr. dr. Klimow, posłowie dr. St. Ostrowski i M. Baczynski, prez. Pollak, prez. Brzecki, delegaci załogi lwowskiej i żandarmierji wojskowej, komend. woj. PP. Kozielewski, kmtd miasta Frankiewicz z gronem oficerów P. P., Związek Oficerów rez. z dr. Lubaczewskim i pułkownikiem Hoszowskim, delegaci Sokolstwa, stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie kler odprawił egzekwie przed katafalkiem.

Po wyjściu z kościoła p. Wojewoda w otoczeniu władz przyjął pod pomnikiem Mickiewicza defiladę P. P.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biletowej biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26-56.

Biuro ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda) sprzedaje abonamenty do wszystkich teatrów na wszystkie przedstawienia.

— „Tak było i będzie”, znakomity dramat Andrzeja Rybickiego, osnuty na tle wielkiej wojny, grany będzie jutro, w sobotę w teatrze Rozmaitości w premierowej obsadzie. Reżyserja J. Golaszewskiego, dekoracje A. Pronaszk.

— Popołudniówki w teatrach Miejskich. Teatr Wielki gra w niedzielę popoł. o godzinie 3.30 świętą sztukę Pagnola pt. „Marjusz”. Ceny niższe. (Abonament nr. 2).

Teatr Rozmaitości daje po cenach niższych komedję Moliara pt. „Olimpia”. Początek o godz. 3.30. (Abonament nr. 2).

„Pinokio” czyli niezwykle przygodę drewnianej kukielki po cenach najniższych (od 40 gr. do 2.70) w sobotę o godz. 3.30 w teatrze Wielkim.

— Występ opery w Stanisławowie. Olbrzymie zainteresowanie wzbudziła w Stanisławowie i okolicy zapowiedź jedynego występu opery lwowskiej pod dyrykcją A. Dołyckiego. Niezapomniane dzieło muzyczne Pucciniego „Tosca” znajdzie znakomitych odtwórców w pp. Platównie, Peterze, Reychanie, Romanowskim i Syroczewskim. Wraz z solistami przybywa również orkiestra i chór. Najniższe ceny od 95 gr. umożliwią wszystkim usłyszenie tej opery. „Otello” po najniższych cenach. W niedzielę dnia 13. 11. o godz. 7.30 wiecz. grana będzie opera Verdi’go „Otello” po najniższych cenach t. j. od 45 gr. do 3.50 zł. W roli tytułowej wystąpi bohaterski tenor opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński. Poza nim usłyszymy Marię Sokół, Huppertową, Płonskiego, Wrońskiego, Ujejkę, Siatkę i in. Dyryguje A. Dołycki.

— Rewia „Wesoło żyć” w Colosseum. Dziś powtórzenie pożegnalnej premiery Nr. 11 p. t.: „Wesoło żyć”, w wykonaniu świętego zespołu rewii krakowskiej z A. Kaczorowskim na czele. Clou programu jest obecnie najnowsze tango „Rebeka”. Rewia obecna należy do najlepszych. Zespół krakowski zostaje nieodwołalnie do środy 16. 11. włącznie. Oprócz zespołu występuje z dużym powodzeniem „Kwintet Millets”. Na ekranie wspaniały dramat p. t.: „Ludzie na posterunku”. Początek seansów 4-ta. ostat. 8.30 wiecz.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 listopada 1932. o godzinie 17-tej (5 popoł.), w Seminarium polonistycznym (nowy gmach), z następującym porządkiem dziennym: prof. Ganszyniec: Ortografia Jakóba, syna Parkosza; prof. Kowalski: De artis rhetoricae originibus quaestiones selectae Cz. II.; dr. Pilich: Wpływ Tacyty na powieść polską.

— Poznaj nasze miasto. Wobec zaszłej zmiany donosimy, że zwiedzenie Gazowni miejskiej odbędzie się nie 13 listopada, lecz 20 listopada, natomiast w sobotę 12 listopada, o godz. 16-tej popołudniu, oraz w niedzielę 13 listopada o godz. 10 rano odbędzie się zwiedzenie Wystawy Z. Stryjeńskiej. Zbiórka przed Muzeum Przemysłowym. Prowadzi p. kustosz H. Cieśla.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłu Art., wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Szósty Międzynarodowy Salon Fotografiki otwarty w ostatnich dniach ub. m. w Salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Liczne rzesze publiczności zgromadzone w dniu otwarcia, oddawna w tej liczbie niespotykane w salach Towarzystwa z niezwykłym zainteresowaniem i szczerem entuzjazmem oglądały i komentowały rozwieszone na ścianach z wielkim smakiem dzieła sztuki fotograficznej nadesłane na tą wystawę z czterdziestu państw całego świata. Wystawę charakteryzuje nie tylko ogromna różnorodność motywów i nastrojów, lecz także wysoki poziom ich formalnego opra-

NA FALI DNIA

U fryzjera.

Wizyta kobiety u fryzjera była dawniej związana z jakimś niezwykle zdarzeniem w życiu, z dniem uroczystym i wyjątkowym. Chodziło się do fryzjera przed balem, weselem, fotografowaniem się, a przynajmniej przed pójściem do teatru.

Dzisiaj każda szanująca się kobieta (o ile wyjątkowo nie pozostała wierna niemodnym, długim włosom), odwiedzać musi salon fryzjerski parę razy w miesiącu. Estetyczny wygląd ko- biecej główki zależy od ilości czasu i pieniędzy, jakie jej właścicielka poświęca fryzjerowi i od zreczności jego palców, które — jak rzeźbiarz z gliny — modelują faliste kształty z mickiego materiału jasnych, ciemnych lub czarnych włosów. Często zresztą odgrywają i rolę — malarza. Domowe żelazko jest tylko niewolnym narzędziem, które pomaga bodaj przez kilka dni utrzymać dzieło artysty w niezmiennym stanie. Rzemiosło fryzjerskie stało się popłatnym zajęciem, a zakłady fryzjerskie wraz z modą krótkich włosów wyrastać zaczęły jak grzyby po deszczu na każdej ulicy.

Tak było przynajmniej, dopóki do głosu nie przyszedł wszechwładny kryzys. Elegancki wygląd jest wprawdzie czemś miłym, pożądanym, nawet niezbędnym, ale w każdym razie należy do rzeczy, na których najłatwiej przeprowadzać oszczędności. Za miast raz na trzy dni, można dać ondułować główkę co tydzień, co dwa tygodnie, a nawet raz na miesiąc...

Salony fryzjerskie opustoszały, a pracownicy i pracownice ich palą papierosy, czytają książki, wykonują damskie robotki, czekając na klientów. Panie tymczasem w domu wzywają na pomoc poczwę żelazko i zdobia swe twarze dyktanckimi loczkami i falami.

Jeden jest tylko dzień w tygodniu, kiedy fryzjernie przypominają czasy najlepszej koniunktury: sobota. Wszystkie krzesła, stołki i taburety, jakimś rozporządza salon fryzjerski (często mieszczący się w ciasnej ubikacji, odgradzonej przepierzeniem od salonu męskiego) zajęte są przez zrezygnowane w długim czekaniu panie, panny, damy, dziewczątka, wogóle kobiety różnego wieku i stanu. Zawsze znajdzie się jeszcze dostateczna liczba niewiast, które chcą być piękne — przynajmniej na niedzielę. (mg)

cowania; to też zwiedzanie jej połączone jest z najwyższą przyjemnością. Jako przewodnik po wystawie służy pięknie wydany katalog opatrzonej licznymi ilustracjami. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15-tej popołudniu.

— Zwyczajne walne zebranie akademickiego „Koła Buczaczan” odbędzie się dnia 13. 11. o godz. 15 (3 po poł.), w lokalu T-wa Wzajemna Pomoc Medyków U. J. K. przy ul. Pijarów 35, o czem zawiadamia członków Zarząd.

— Zasiłki na opłaty mieszkaniowe dla polskiej młodzieży akademickiej. Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu pomocy polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie, odbytem w dniu 4 listopada b. r. postanowiono udzielić zasiłków na opłaty mieszkaniowe dla niezamożnych studentów (studentek), którzy mieszkają w domach akademickich oraz dla tych, którzy mieszkali takich mimo starań nie uzyskali. Studenci, którzy nie są członkami samopomocowych stowarzyszeń akademickich, mogą uzyskać zapomogi w drodze wyjątku. Blizsze informacje w tej sprawie zostaną podane osobnem ogłoszeniem na wszystkich Wyższych uczelniach.

— Polskie Tow. Gimnast. Sokół III we Lwowie ku uczczeniu 14-tej rocznicy wskrzeszenia niepodległości Polski urządza „Uroczysty Wieczór” w piątek 11. 11. o godz. 7 wieczorem we własnej sali przy ul. św. Marcina 6. Program bardzo bogaty, na który złoży się m. i. produkcje znanych i cenionych sił artystycznych Lwowa podają afisze. Wstęp wolny.

— Fiołki w listopadzie. Łagodna pogoda tegorocznej jesieni sprzyja miłym wybrykom natury, która ludzi się wrażeniem drugiej wiosny. Tu zakwitły kasztany, tam jabłonie, ówdzie dojrzwały nawet spóźnione truskawki. Jak nam donoszą, w miejscowości Załeszczuki Małe koło Jazłowca zakwitły w listopadzie w parku hr. Korytowskiego piękne fiołki.

— Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński w Tarnopolu. Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński bawił wczoraj w Tarnopolu, gdzie odbył wizytację tamtejszego Sądu Okręgowego. Prezes Zieliński złożył następnie wizytę wojewodzie Moszyńskiemu i odbył z nim konferencję.

— Odsłonięcie pomnika poległych w Rzeźni Polskiej. Gmina podmiejska Rzesna Polska odegrała dużą rolę jako punkt strategiczny zarówno podczas wojny światowej, podczas walk o Lwów, jak też podczas dalszych wypadków i obrony Lwowa po ukończeniu wojny światowej. Obecnie Rzesna Polska stawia pomnik poległym swym obywatelom, którzy zgineli w walkach od roku 1914—1920. Pomnik posiada tablicę, na której wyryto około 100 nazwisk obywateli Rzesny Polskiej, poległych podczas zmagani wojennych. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w sposób uroczysty w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa lwowskiego w dniu 20 b.m.

— O nocny ruch tramwajów. Sery gospodarze m. Lwowa noszą się z inicjatywą zaprowadzenia nocnej komunikacji tramwajowej ze względu na zmianę ruchu pociągów kolejowych. W nocnej porze bowiem przychodzi i odchodzi ze Lwowa kilka ważnych pociągów a podróżni z powodu braku tramwajów narażeni są na znaczne koszty przejazdu autami, które u nas we Lwowie są jeszcze bardzo drogie.

— Otwarcie kina Adria w lokalu dawnego kina „Luna“ przy ul. Żółkiewskiej 11. odbędzie się dzisiaj po południu. W programie: „Marokko“ Sternberga i dodatkowy film z Patem i Patachonem.

— Kosztowne futro. Zofii Berdoniowej (Piotra Skargi 6) skradziono wczoraj futro wartości 1.400 zł.

— Niemity finał sielanki. Józef Kubejko (Marcina 32) doniósł policji, że wczoraj opuściła go jego konkubina Marja Kunička, zabierając ze sobą meble i gotówkę, ogólnej wartości 1.500 złotych.

Tajemnica napadu na agronoma.

Przed kilku dniami donieśliśmy o oburzymającym napadzie rabunkowym na agronoma Markowskiego, którego nieznaną sprawcą w klatce schodowej przy ul. Długosza 14, ogłuszył i zrabował mu kwotę 1.700 zł. Podczas dochodzeń, prowadzonych w tej sprawie, policja zdołała ustalić, że Markowski miał drobną część spadku, który krytycznego dnia podjął w Gal. Kasie Oszczędności, wydzielić swemu przyrodniemu bratu, Z. Rolandowi. Z bratem tym żył on od śmierci ojca w wielkiej niezgodzie. Przy wypłacie pieniędzy Roland nie zgłosił się do Markowskiego. Zachodzi podejrzenie, że to on właśnie szedł krok w krok za swym bratem i napadł nań na ciemnych schodach.

Wczoraj policja aresztowała Rolanda i odstawiła go do dyspozycji sędziego śledczego. Tajemnicę jego stosunku do przyrodniego brata wyświecił niewątpliwie śledztwo.

Nowa sztuka Pirandella.

W teatrze „dei Fiorentini“ w Neapolu wystawiono po raz pierwszy nową sztukę Ludwika Pirandella pt. „Od należeć się“ (Trovarsì). Treść utworu polega na wewnętrznym konflikcie pomiędzy uczuciem miłości a ukochanym sztuki. Młoda utalentowana aktorka spotyka marynarza, egoistę i dziwaka, zostaje jego kochanką, porzucając dla niego scenę. Po krótkim czasie jednak ucieka od niego i powraca na scenę. Pewnego wieczora dostrzega wśród widzów swego kochanka i powstaje w niej walka pomiędzy uczuciem miłości dla niego a tajemniczą siłą, która nakazuje jej poświęcić się sztuce.

Zjazd delegatów Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Drugi dzień Zjazdu, o którym wzmiankowaliśmy we wczorajszym numerze, rozpoczął się referatami prof. Górskiego o opłacalności stosowania nawozów sztucznych wobec dzisiejszych cen zboża. Następnie przyjęto rezolucję, uchwaloną na fachowych sekcjach Kas Stefczyka, Spółdzielni mleczarskich i Spółdzielni rolniczo-handlowych.

Zjazd delegatów zgromadził przedstawicieli przeszło 200 spółdzielni rolniczych, pracujących na terenie trzech Województw wschodniej Małopolski. Wśród delegatów dało się zauważyć dużo księży i nauczycieli; przeważali jednak rolnicy, pracujący po Kasach Stefczyka i Spółdzielniach mleczarskich.

Przebieg dyskusji, prowadzonych w czasie obrad, przedstawił wyraźnie obecne położenie gospodarce naszej wsi. W rzeczowych przemówieniach podnoszono, że największą ilość ofiar poniosło dotychczas rolnictwo, którego gospodarstwa stały się nieopłacalne. Domagano się równomiernego rozłożenia ofiar na wszystkie warstwy społeczeństwa. Omawiając obecne zadłużenia rolnictwa, przedstawiono jako charakterystyczny przyczynek do powodów niewypłacalności wielu rolników, taki przykład, że rolnik, który zakupił krowę przed trzema laty, otrzymuje dzisiaj przy jej sprzedaży cenę, za którą pokryje zaledwie procenty od zaciągniętej na ten cel pożyczki. Podnoszono, że produkty rolne, zanim dostaną się od chudego producenta do chudego konsumenta, jakim jest urzędnik czy robotnik, muszą opłacać zbyt wysoki haracz (tłuste-

mu) pośrednictwu. Zwracano się ostro przeciw zgnębieniu polityce wysokich cen kartelowych i monopolowych, domagając się równocześnie obniżenia cen frachtów kolejowych. Stwierdzono, że sytuacja obecna zaczyna pograżać nasze rolnictwo w stan apatii, wysoce niebezpiecznej dla dalszej pracy rolnictwa. Przełamaniem tej apatii winny się zająć Spółdzielnie rolnicze, pokrywające nasze wsie gęstą siecią organizacyjną. Odzywały się także głosy, że nie wolno biernie oczekiwać pomocy Państwa, lecz że rolnictwo powinno złączyć się w spółdzielniach w silne organizacje, które łatwiej stawia czoło kryzysowi. Działalność tych organizacji musi się opierać przede wszystkim na samopomocy, pod hasłem „przez nas samych i dla nas samych“.

W dzisiejszej dobie powszechnych żalów i skarg na obecną sytuację gospodarczą, zasługuje przebieg obrad delegatów Patronatu Spółdzielni Rolniczych na specjalną uwagę, gdyż dało się w nich zauważyć wolę i siłę przetrwania rzesz rolników, zorganizowanych w Spółdzielniach rolniczych. Stwierdza to hasło, rzucone na końcu zebrania, a przyjęte z uznaniem przez wszystkich, że nie wolno dzisiaj rolnictwu iść luzem, nie wolno się obecnym organizacjom okopać w dzisiejszych szaleńcach i oczekiwać lepszych czasów, lecz że całe rolnictwo winno zjednoczyć się w organizacjach spółdzielczych, które, zasilone w ten sposób nowymi rezerwami, będą mogły ruszyć naprzód ku pożytkowi swych członków a tem samem rolnictwa.

Oburzające praktyki przedsiębiorstwa kredytowego.

PRZYKRY EPILOG SNU O BOGA CTWIE.

Donieśliśmy w poprzednich dniach o poszukiwaniach za służącą Katarzyną Bielińską, która wygrała w ciągnięciu dolarówek 40.000 dolarów. Wczoraj ta „wybranka losu“, o której wszyscy mówili, została odnaleziona w szpitalu państwowym, gdzie przez szereg dni leżała nieprzytomna po ciężkim zatruciu nieświeżymi szprokami. Gdy dowiedziała się o wygranej, wpadła w wielką radość. Radość jej trwała jednak bardzo krótko. Gdy po spisaniu protokołu policyjnego udała się z bratem do owego przedsiębiorstwa, w którym dolarówkę kupiła, powiedziano jej, że „zaszła pomyłka“, gdyż numer wygranej dolarówki należy do kogo innego. Do Bielińskiej przysłano tylko prospekt z zakreślonym numerem, który wyszedł w Warszawie w ciągnięciu wrześniowem i został już dawno zrealizowany w Banku.

Oprócz bolesnego zawodu Bieliń-

skiej, w zdarzeniu tem oburza bezcelne stanowisko tego przedsiębiorstwa z ulicy Legionów, które dla zrobienia sobie reklamy, skwapliwie potwierdzało liczne pytania, czy Bielińska ku piła w niem ową szczęśliwą dolarówkę. Za wprowadzenie w błąd władz i ogółu społeczeństwa zostanie to druzgordne przedsiębiorstwo pociągnięte do surowej odpowiedzialności. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek cynicznych drwin w opinii społeczeństwa. Dodać należy, że w zwyczajnie poważnych przedsiębiorstwach bankowych jest wystawianie na widok publiczny dokumentów i papierów, na które padła wygrana. Tak było w wypadku wygrania przed 2-ma laty znacznej sumy przez kucharza hotelu George'a, ostatnio zaś pewnego emeryta. Praktyki pokatnych przedsiębiorstw winny być kontrolowane przez władze.

Udaremniona ucieczka włamywacza z więzienia.

Wczoraj donieśliśmy o ujęciu sprawcy włamania do kasy Sądu Apelacyjnego — Jana Dydjuka. Ujęto też jego spółnika Uriego Ulama. Ponadto osadzono w więzieniu dwóch woźnych: Romana Wachowicza i Stanisława Zawiślaka, którzy pomagali włamywaczom w „robocie“.

Wczoraj rano o godz. 6 oficer dyżurny komendy P. P. przeprowadzając kontrolę aresztów śledczych, zauważył, że kraty okienne celi Dydjuka są powyginane. Udał się do jego celi i stwierdził, że jest próżna. Dydjuk znikł gdzieś bez śladu. Można było tylko stwierdzić, że kraty rozgiął długa deska, wyciągnięta z przytę. Manipula-

cję tę ułatwiło mu to, że był w celi zupełnie samotny. Początkowo myślano, że Dydjuk uciekł przez dach przybudówki na ulicę Jachowicza. Przekonano się jednak, że Dydjuk nie zdołał wydostać się z obrotu budynków Komendy. Po kilkogodzinnem poszukiwaniu znalazł go jeden z wywiadowców, leżący pod słomą w piwnicy. Okuto go w kajdany i odprowadzono z powrotem do celi więziennej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Święto Niepodległości w II. gimnazjum.

Wczoraj wieczorem Państwowe Gimnazjum II. im. Karola Szajnochy obchodziło święto państwowe Niepodległości, urządzając w sali „Gwiazdy“ uroczystą akademię, w obecności grona nauczycielskiego, zaproszonych rodziców i uczniów.

Na wstępie dyrektor gimnazjum dr. St. Buzath wygłosił przemówienie, przedstawiające znaczenie dnia 11 listopada jako święta państwowego Polski. Po przemówieniu chór szkolny pod batutą prof. Łańcuckiego odśpiewał dwie pieśni. W części muzycznej akademii wzięli udział uczniowie: Teitelbaum (skrzypce), Gorbaty (fortpian) i absolwent Sawaszkiewicz (wiolonczela), wykazując utwory Chopina, Haydna i i. Dalsze punkty wypełniły recytacje uczniów: Galeńskiego, Reifera i Magenheima, który wygłosił swój własny wiersz. Akademię zakończyło odśpiewanie hymnu państwowego, po czym niektórzy rodzice uczniów wbiłali gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru gimnazjalnego.

ZE ŚWIATA MODY.

Sukces rękawów.

Rękawy stały się najważniejszą, podstawową sprawą w modzie obecnej. Po nich można poznać, czy suknia jest zeszłoroczna, czy świeżo sprawiona. Nawet wieczorowe suknie, które zawsze obywateli się bez rękawów, a nawet legitymowały poniekąd swą wieczorowość ich brakiem, dziś muszą je mieć, choćby tylko przypinane. Ale nie należy się martwić tem, że suknia sprawiona w zeszłym roku za drogie pieniądze (dziś można by za to samo sprawić dwie) — jest niemodna. Bardzo łatwo można na to poradzić.

Przypuśćmy więc, że posiadamy wieczorową suknię z czarnej żorżety, co w zeszłym roku było niemal konieczne. Żorżeta jest dziś niemodna, ale modny jest za to aksamit. Sprawiamy więc sobie pelerynkę z czarnej aksamitu, z długimi końcami, które skrzyżowujemy na piersiach i zawiązujemy z tyłu na kokardę, której końce spływają będą aż do samego dołu. Suknia odrazu odmłodnieje i nabierze wyglądu modelowego. Druga odmiana — to czarna koronkowa peleryna, spięta z przodu na kłamek ze strassów. No, i różne kolorowe bolerka, z przodu wyglądające, jak dwie kłapki, związane na kokardę, z tyłu zato dłuższe i obcisłe.

Wszelkie ażury są bardzo modne. W sukniach wełnianych, popołudniowych cały karczek i rękawy są mereżkowe, albo misternie powycinane w kratkę i desenie, tak, żeby ciało prześwituje i jasny przód, na jaki włożona jest suknia, tworzyły naturalny ornament. Grube, miękkie wełny angora w zestawieniu z tym ażurem, który przywykliśmy łączyć w pojęciu z delikatnymi tkaninami, są nową i pikaną kombinacją mody. W sukniach jedwabnych też mamy ażury — mereżki i aplikacje na tiulu. No, i pozatem połączenie dwóch materiałów i dwóch kolorów. Pozwala to na ożywienie ciemnej sukni białym lub innym jasnym kolorem „robiącym do twarzy“.

Do płaszców jesiennych, które wobec łagodnej pogody jeszcze dość długo zapewne nosić będziemy, nosi się pelerynki futrzane, z długimi końcami skrzyżowanymi z przodu i zapiętymi z tyłu na guziki. Do tego mufeczka. W takim ubraniu można chodzić jeszcze długo, nawet w lekkie mrozy.

Moda obecna jest dziwaczna. Ale o którejże modzie tego nie mówiono? Wszystko, do czego się jeszcze nie przyzwyczailiśmy, wydaje się nam dziwne. Ale jednego nie można jej odmówić: jest pomysłowa.

Anita.

Jak Amerykanie wybierają swego prezydenta?

Osobliwości konstytucji amerykańskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wybierany jest przez głosowanie powszechne — powszechne, ale nie bezpośrednie. Wybory amerykańskie są dwustopniowe.

W myśl art. II Konstytucji z 17 września 1787, każdy stan wybiera najpierw pewną liczbę wyborców (elektorów); liczba tych wyborców równa się liczbie senatorów i deputowanych (reprezentantów), do której stan ten jest uprawniony przez Kongres; elektorem nie może być jednak ani osoba niastająca godności senatora, lub reprezentanta, ani urzędnik czy to federalny, czy stanowy; wyborcami mogą być jedynie zwykli obywatele, nie spełniający żadnych urzędowych funkcji. Każdy z elektorów ma swego zastępcę na wypadek, gdyby zachorował, lub z jakiegokolwiek innego przyczyny nie mógł spełnić swego obowiązku. Ponieważ obecnie jest w Stanach Zjednoczonych 96 senatorów i 435 reprezentantów, czyli razem 531 członków Kongresu, więc i elektorów jest 531. Kongres oznacza dzień wyborów elektorów oraz dzień, kiedy ci z kolei powinni dokonać wyboru prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Wynik głosowania elektorów jest z góry wiadomy, ponieważ wyborowi ich towarzyszy tak zwany „mandat imperatif“, czyli bezwzględny nakaz głosowania za tym lub owym kandydatem.

Prezydentem Stanów Zjednoczonych zostaje ten kandydat, który uzyskuje absolutną większość głosów elektorów; wobec tego, że obecnie do wyboru stanie 531 elektorów, większość absolutna, jaką musi uzyskać kandydat na fotel prezydenta, wynosi 266 głosów. Wybór Roosevelta jest więc zapewniony, gdyż jak doniosły ostatnie telegramy, głosować za nim będzie 472 wyborców.

Cóż się jednak stało, jeśli żaden z kandydatów nie osiągnie większości absolutnej? Wtedy — mówi Konstytucja amerykańska — izba reprezentantów wybiera prezydenta z pośród trzech kandydatów, którzy osiągnęli największą liczbę głosów. Podobnie ma się rzecz z wyborem wiceprezydenta z tą tylko różnicą, że ponieważ wiceprezydent jest zarazem prezesem senatu, nie izba reprezentantów, ale senat dokonywa wyboru z pośród dwóch kandydatów, którzy osiągnęli najwyższą liczbę głosów. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych musi mieć 35 lat skończonych i obywatelstwo amerykańskie przynajmniej od lat 14-tu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest głową Federacji, naczelnym wodzem jej sił zbrojnych lądowych i morskich i szefem rządu, odpowiedzialnym wobec dwuizbowego Kongresu. Za służbę swoją prezydent otrzymuje wy-

nagrodzenie, które nie może ani wzrastać ani być zmniejszone przez cały okres czasu, na jaki został wybrany. Przed wstąpieniem w czynności swego urzędu prezydent składa następującą przysięgę: „Uroczyscie przysięgam, iż będę wiernie sprawował urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i w miarę sił swoich strzegł, ochraniał i bronił Konstytucji Stanów Zjednoczonych“.

Okres rządów każdorazowego prezydenta Federacji trwa cztery lata. W razie usunięcia prezydenta od urzędu (takiego wypadku jeszcze nie było), albo jego śmierci, rezygnacji czy niezdolności do sprawowania władzy, prezydentem zostaje wybrany z nim jednocześnie wiceprezydent, z tem wszakże, że na fotelu prezydenckim pozostanie tylko do końca danego czteroletniego okresu.

Dniem końcowym każdego czteroletniego rządów prezydenta Stanów Zjednoczonych jest dzień 4 marca, ponieważ Ojciec narodu, Jerzy Washington na mocy uchwały Kongresu, jako pierwszy prezydent Federacji objął urząd w pierwszą środę miesiąca marca 1789 roku a ta pierwsza środa marcową przypadała w owym roku na dzień 4 marca. Od tego czasu, na mocy prawa zwyczajowego okres każdorazowej prezydentury kończy się w dniu 4 marca.

— o —

ZE SPORTU.

Nasi reprezentanci przeciw Niemcom.

Wobec definitywnego ustalenia reprezentacji Polski na mecz bokserki z Niemcami, który rozegrany zostanie w Dortmundzie najbliższej niedzieli, podajemy poniżej krótkie charakterystyki naszych reprezentantów:

Aleksander Polus, tegoroczny mistrz Polski w wadze koguciej, członek Warty, urodzony w Dortmundzie 1914 r., będzie walczył w swym rodzinnym mieście. Ma za sobą 50 walk, 8 przegrał, 5 remisował, 37 wygrał. Walczył w reprezentacji polskiej dwa razy: 1932 r. z Włochami, remisując Sergo, oraz przeciwko Austrii, zwyciężając Führera na punkty.

Mieczysław Forlański — urodzony w 1909 r., ma za sobą około 80 walk, z których przegrał tylko kilka. Reprezentował Polskę kilkakrotnie. W 1928 r. w meczu przeciwko Austrii, wygrywając na punkty z Kuschnierem. W tym samym roku, w meczu z Węgrami, przegrał na punkty do Enkesa. W r. 1930 pokonał Czechę Skramowsky przez nokaut. W 1931 r. remisował z Austriakiem Szapak, przegrał na punkty do Węgry Enkesa i wygrał na punkty z Niemcem Pirenzem. W tym samym roku w mistrzostwach Europy w Budapeszcie — wygrał z Włochem Trombetto, a w finale przegrał z Węgrem Enkesem, zdobywając tym sposobem nieoficjalny tytuł wicemistrza Europy.

Stanisław Sipiński — tegoroczny mistrz Polski w wadze piórkowej, członek Warty, lat 19. Stoczył 63 walki, przegrał 13, remisował 7, wygrał przez nokaut 12. Dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach międzypaństwowych. W r. 1932 wygrał z Austriakiem Weinhammer na punkty i również wygrał z Włochem Mistrini.

Jan Arski — lat 27, członek Warty, kilkakrotnie mistrz Polski w wadze półśredniej, ma za sobą 124 walki. Wygrał przez nokaut 42 razy, przegrał 14, remisował 2. Wielokrotnie reprezentował Polskę na zawodach międzypaństwowych. W 1928 r. przegrał z Austriakiem Fraberger i remisował z Węgrem Balasem. W 1929 r. wygrał z Niemcem Laipellem na punkty, wypunktował Węgry Tokay. W 1930 r. pokonał na punkty Niemca Volkmar, a przez nokaut — Austriaka Magyara. W 1931 r. wygrał na punkty z Węgrem Zsida i Niemcem Berensmayerem. W Dortmundzie walczy w wadze lekkiej.

W wadze półśredniej wystąpi Garmarek IKP, Łódź, który stoczył w swoim życiu 52 walki. Wygrał przez nokaut 16, przegrał 13, remisował 9. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w meczach z Austrią i Italią i dwukrotnie wygrał na punkty.

W wadze średniej wystąpi Henryk Chmielewski (IKP, Łódź), lat 18, walk stoczonych 45. Wygrał 10 walk przez nokaut, przegrał 4, remisował 5 razy. W roku 1932 dwukrotnie reprezentował Polskę w spotkaniach międzypaństwowych z Austrią i Italią, obie walki wygrał.

W wadze półciężkiej walczyć będzie Edmund Tomaszewski (Warta Poznań); ma za sobą 52 walki, wygrał przez nokaut 14, przegrał 20, remisował 8. W roku 1928 wygrał z Austriakiem Gronichem, remisował z Węgrem Kriston. W 1929 r. przegrał do Niemca Sengera i Czechy Ostrožniaka.

W wadze ciężkiej będzie reprezentował Polskę młody bokser z Gopłanji Inowrocławskiej, Zieliński. Jest to zawodnik bardzo obiecujący, dotąd jednak nie reprezentował Polski w meczach międzypaństwowych ani razu, i nie ma za sobą wybitniejszych zwycięstw.

Komunikaty.

Prelekcja p. Albańskiego. Odczyt p. Maura zgromadził b. liczne audytorium i spotkał się z żywiołowym aplauzem. Następny odczyt już w piątek, dnia 18 b. m., na temat swych przeżyć we Włoszech, wygłosi p. Spirydjon Albański. W przygotowaniu prelekcje p. E. Mariona (teoria piłki nożnej) i b. komisarza plebiscytowego p. Juliusza Erdta „Sport jako polityczna propaganda“ (pobyt Pogoni na Śląsku w r. 1920). Początek odczytu p. Albańskiego o godz. 19.30. Goście mile widziani.

Dancingi: Dancingi IKS. Pogoni dla członków i sympatyków Pogoni, oraz klubów zaprzyjaźnionych odbywają się w każdą niedzielę i święto, w świeżo zremontowanym, obszernym lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23. I. p. Początek o godzinie 18-tej, koniec około 22.30.

Narciarstwo. P. o. kierownika sekcji narciarskiej p. dr. Drohocki urządza w sekretaracie klubu w czwartki wieczorem od godziny 19.

Odnaka sportowa. Kierownictwo sekcji POS w Pogoni objeli znani sportowcy pp. Ignatowicz, Sawaryn i Kaller. Wszyscy czynni zawodnicy Pogoni jeszcze w roku bieżącym przystąpią do próby o odznakę.

W niedzielę dnia 30 b. m., o godz. 9 rano odbędzie się na boisku Pogoni start o POS, dostępny dla wszystkich członków i sympatyków Pogoni, bez względu na wiek. W razie zgłoszenia się pań komisja sędziowska przeprowadzi również odpowiednie konkurencje. Zarząd LKS „Pogon“ startuje w niedzielę in corpore.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Kwartet drezdeński.

Kwartet drezdeński znany jest u nas z sezonów poprzednich jako poważny zespół kameralny. Jego programy są zawsze wysoce interesujące, co świadczy już samo o czystości intencji artystycznych, zaś cały styl interpretacji wyraża troskę o jak największe zbliżenie się do zamiarów kompozytora. Może najbliższym osobistym upodobaniem i możliwościami artystycznym Drezdeńczyków jest wiedeński styl klasyczny: Mozart, Haydn i Beethoven, ich też w pierwszym rzędzie dzieła oklaskiwaliśmy na wieczorze wtorkowym. Atrakcją wieczoru był dla miłośników muzyki kameralnej Kwartet Beethovena rzadko grany, jeden z ostatnich. Nie wiem, czy wydobyło z tego dzieła maksimum jego walorów treści, w każdym jednak razie przemówiło ono do słuchaczy niezwykle silnie, mimo, że pewne niedociągnięcia natury konstrukcyjnej w II. części zostały niepotrzebnie uwydatnione przez tempa zbyt rozwlekłe. Najdobitniej może wystąpiły pozytywne momenty Drezdeńczyków w Kwartecie Haydna, którego pogodnie piękno i specyficzny urok stylistyczny wydobyte zostały bez reszty.

Słowa te nie są jednak jednoznaczne z przyznaniem zespołowi drezdeńskiemu najwyższych kwalifikacji muzycznych i technicznych w dziale muzyki kameralnej. Ich umiędzynarodowienie jest wprawdzie posunięciem bardzo daleko, jednak sam ton pozostawia niejedno do życzenia: jest cienki i mało dźwięczny, oraz za mało dynamicznie nawet zróżnicowany. Odnosi się to nie tylko do zespołu jako całości, ale i do pierwszego skrzypka, u którego poza tem wyczuwa się niepożądane ambicje solistyczne. Niedomogi te dawały się wyczuć mniej w utworach klasycznych, akcentujących walory konstrukcyjne przed walorami barwy, silniej natomiast w Kwartecie Rexpighiego (współczesnego kompozytora włoskiego o stylu mocno elektrycznym), o konstrukcji bardzo luźnej, wymagającej wzajemnego większego zaakcentowania bezpośredniości wrażenia dźwiękowego.

Dr. Stefania Łobaczewska

Święto automobilu w Paryżu

(Korespondencja własna.)

Paryż, w listopadzie.

Paryż przeżywa swą doroczną gorączkę salonu automobilowego. Wystawa w Grand Palais gromadzi tłumy, jest modna i uczęszczana jak kiedyś wyścigi, premiery teatralne i wernisaże. Magnesem, który przyciąga do zwiedzania jej jest wiele czynników; sportowy, przemysłowy, estetyczny i wreszcie wszechwładny snobizm. Wszystkie te zainteresowania umie umiejętnie wyzyskać reklama, oplacana przez jedną z najpotężniejszych i najlepiej rozwijających się gałęzi przemysłu francuskiego.

Nazwy firm samochodowych na białych transparentach, powiewających u stropu ogromnej sali wystawowej, mają taką samą wagę i znaczenie na rynku światowym, jak dawniej marki win francuskich lub magazynów mód. Prasa z dumą podkreśla, że Francja jest jednym z nielicznych krajów, w których liczba wozów, będących w użyciu w r. 1932, nie tylko nie spadła, ale się podniosła. Pomimo kryzysu. Jedno auto przypada we Francji na 24 mieszkańców, w Paryżu — na 18. Francja zbliża się zatem szybkim krokiem do rekordu Stanów Zjednoczonych, gdzie jeden samochód wypada na 5 mieszkańców.

Salon 1932 r. przynosi mnóstwo zmian i inowacyj w konstrukcji samochodów, nowe systemy hamulców, udoskonalone motory i podwozia, ruchome dachy, piękne linie karoseryj. Wszystko, co może się przyczynić do zwiększenia komfortu i bezpieczeństwa. Wozy tegoroczne są niskie, długie, lśniące niklem, błyskające szkłem, pociągające ukrytą siłą, która pozwala na rozwinięcie ogromnej szybkości. Przeważają karety: coraz więcej osób nie może sobie pozwolić na szofera. Kolory jasne, auto służy coraz rzadziej do reprezentacji, a coraz częściej do wycieczek poza miasto.

Odrębną grupę stanowią samochody wyścigowe. Długie i błyszczące stała, jak łódzie podwodne, przypominają słynnego „Błękitnego Ptaka“, na którym Campbell pobił rekord szybkości świata, 408 km. na godzinę jest dotąd najlepszym wyczynem marzeniem ka-

żdego sportowca. Ale już konstruktorzy projektują nowe udoskonalenia, mające na celu pokonanie oporu i tarcia. Błyskawiczna szybkość 408 km. na godzinę nie jest rekordem, którym pionierzy automobilizmu mogą się zadowolić.

Przeciwstawieniem „błękitnych ptaków“ są wielkie autobusy, obliczone na jak największą ilość pasażerów, na przebywanie dużych przestrzeni. W olbrzymach tych chodzi przede wszystkim o wygodę, o jak najlepszą wentylację, o zbliżenie do urządzenia przedziału kolejowego, dla którego stanowią groźną konkurencję.

Widz, który pilnie ogląda wszystkie szczegóły wystawy, zagląda do każdego wnętrza, aby zbadać miękkość poduszek i każde sobie podnosi chłodnice, aby sprawdzić rozmieszczenie magneto, wychodzi z wystawy doświetlone zgnębiony. Cóż u licha, czy konstruktorzy chcą naśladować wielkich krawców i co rok zmieniać modę. Pocziwa stara maszyna, towarzyska doli i niedoli przez szereg lat, która odnajduje w garażu, wydaje mu się jakby pomarszczona i osiwiała. Nic tak nie postarza auta, jak nowy salon automobilowy.

M. C.

Odkopanie szczątków mamuta.

Podczas robót ziemnych przy budowie nowego kanału Passo di Rigan znaleziono ciekawe resztki paleontologiczne oraz szczątki przedhistorycznych mamutów. Kilku profesorów z uniwersytetu w Palermo przypuszcza, że chodzi tu o wielkie cmentarzysko przedhistorycznych słoni, istniejące 30 tys. lat temu, jak świadczy znaczna ilość kłów, znalezionych na stosunkowo niewielkiej przestrzeni 300 m. kw. Specjalna komisja naukowa przeprowadzi drobne poszukiwania na wskazanym terenie, celem ściślejszego ustalenia pochodzenia odnalezionych resztek oraz rozpocznie nowe prace wykopaliskowe w najbliższym sąsiedztwie domniemanego cmentarzyska.

Związek Strzelecki

Nr. 79.

Organ Zarządu VI. Okręgu Związku Strzeleckiego.

11 X. 1932.

Ojcie nasz i Zdrowaś za nawrócenie Strzelców

Z trudnością przychodzi nam zaprzęcać szpalty pisma osobami duchownymi, — mając na względzie autorytet Kościoła katolickiego, lecz niestety — wystąpienia pewnych jednostek w księżych szatach — w stosunku do Związku Strzel. zmuszają nas poprostu do publicznego ich ujawniania wówczas, gdy godza nietylko w interes Państwa, ale i Kościoła — podważając Jego powagę.

Wystąpienia mające swe źródło w głębokiej nienawiści do Związku Strzeleckiego — nie mogą być bezwarunkowo nadal tolerowane. Władze kościelne winne zwrócić bacniejszą uwagę na niezgodną z duchem Kościoła działalność księży, przesłankniętych wpływem partyjnym, i niedopuszczać do używania ambony w celu swoistej propagandy.

Nie chcemy być gołosłowni, więc przytaczamy fakta, które miały miejsce w miasteczku Łopatyn pow. Radziechów.

Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, miał wziąć udział w strzelaniach szkolnych zorganizowanych przez powiatowego komendanta Przysposobienia Wojskowego w miejscowości Podmonastyrki w dniu 11 września br.

W strzelaniach szkolnych w myśl rozkazu Nr. 11 pow. Komendy P. W. — oprócz oddziałów Zw. Strzel. wzięły udział także wszystkie organizacje P. W. i załoga posterunku Policji Państwowej w Łopatynie.

Rozkaz wykonany być musi, bo na tem polega karność, więc oddz. Z. S. w Łopatynie czynił w przeddzień strzelania przygotowania do odmarszu. Wówczas to, do sekretarza Z. S. Ob. Drozdowskiego — zwrócił się miejscowy katecheta ks. Tadeusz Babiak i wyraził groźbę, że o ile strzelcy wezmą udział w strzelaniach zamiast w nabożeństwie, to wytknie to z ambony, gdyż będzie miał dobrą okazję!! (Okazja ta miała być przybycie żeńskich i męskich oddziałów Stowarz. Młodzieży Polskiej z Radziechowa do Łopatyna). Gdy Ob. Drozdowski tłumaczył ks. Babiakowi, że strzelcy są niejako żołnierzami Rzeczypospolitej, więc rozkaz udania się na strzelanie odnoszący się zarówno do nich, jak i innych organizacji P. W. — musi być ściśle wykonany, a w strzelaniach ćwicząc, przygotowują się na obronę Ojczyzny. — wówczas ksiądz Babiak oświadczył: „Obędzie się bez takich obciągów Ojczyzny!!!”

Później w następnym dniu, w którym odbywały się strzelania ksiądz Babiak podezwał kazania rzucił gromy na głowy strzelców, wołając z ambony, że na równi z władzami swymi (strzeleckimi) „kiedyś przed Bogiem ciężko odpowiadać za to będa!!!” (zapewne za udział w strzelaniu).

Zebrany lud w kościele słuchał tych gromów — miarkując sobie, że coś jest nie w porządku, że to nie jest zwyczajne kościelne kazanie... i że miał ksiądz Babiak specjalne intencje..

— Kazanie się kończy — lecz cóżto? z ust księdza pada uroczyste wezwanie: „a teraz odmówmy Ojcie nasz... i Zdrowaś, za nawrócenie strzelców...” — Lodowaty chłód powiał przez kościół — Zdziwienie wierznych nie miało granic. Jakto za naszych synów nawrócenie...?

Nie trzeba opisywać chyba zgorznięcia, jakie wywołały słowa ks. katechety, gdy zorientowano się w istotnym celu kazania.

Nie głupi ludzie zrozumieli, że odmarsz strzelców na strzelania był wodą na młyn polityczny ks. Babiakia, który z miejsca przeznaczonego na

słowa Boże — słowa zgody i miłości chrześcijańskiej — posiał ziarno niezgody — usiłując wykopać przepaść między społeczeństwem i Stowarzysze-

nem Młodzieży Polskiej, które ściągnął celowo do Łopatyna — z jednej, a Związkiem Strzeleckim z drugiej strony.

Praca w Akadem. Oddziale Z. S.

W Akademickim Oddziale Związku Strzeleckiego we Lwowie z rokiem naukowym rozpoczęła się bardzo żywa praca. Wszyscy członkowie otrzymali swoje przydziały, zależne od kwalifikacji. Na „Kursie unitarnym” są młodzi członkowie Z. S., którzy pod kierunkiem pp. Oficerów WP. przerabiali wszystkie przedmioty według programu szkoły podchorążych. Kurs unitarny jest tak pomyślany, że w okresie dwu lat i dwu ćwiczeń 6 tygodniowych w czasie feryj szkolnych zostanie przez elewów opanowana cała wiedza wojskowa wymagana od podchorążych WP. — Prócz tego elewi zaprawiają się w ideologii Z. S. przez odpowiednio prowadzone wykłady. Poziom kursu sanitarnego dzięki wybitnej opiece Protektora AOZS, P. Generała Popowicza Bolesława i Szefa Sztabu P. Pułk. Lepiarza jest bardzo wysoki i da spodziewane wyniki. Dalej „Kurs oficerski” na którym przeszło 30 oficerów i podchorążych rezerwy (zrzeszonych w A. O. Z. S.),

przerabia prócz ćwiczeń aplikacyjnych ideologię Z. S., bardzo głęboko ujętą metodologię pracy komendanta, oraz osiąga wiadomości z pracy referenta WO. i WF. Kurs ma na celu, przeszkolenie członków A. O. Z. S. oficerów i podchorążych rezerwy na przyszłych komendantów Z. S. Dalej „kurs wyższy”, składający się z rezerwistów WP., którzy przeszkalani są na przyszłych referentów PW względnie szefów oddziałów Z. S. — Wreszcie „Drużyna organizacyjna” prowadzi sekcje referatowe, prelegentkie, prasowe i imprez. Członkowie tych drużyn, to przyszli czynni organizacyjni kierownicy oddziałów i referenci WO. Wykłady tutaj prowadzone są przez wybitne siły pozyskane przez Zarząd A. O. Z. S. — Tak więc A. O. Z. S. pracuje w kierunku prawdziwie sobie należnym, stanowiąc szkołę przyszłych kierowników i bojowników Wielkiej Ideologii Marszałka, która jest jedyną i prawdziwą ideologią Państwa Polskiego.

Zespoły Przysposobienia Roln. Z. S. w powiecie bóbreckim.

W powiecie bóbreckim zakończono obecnie całoroczną pracę na polu przysposobienia rolniczego członków oddziałów strzeleckich. — Zakończono ją urządzeniem w miesiącu październiku wystawy konkursowej w Chlebowicach, Łanach i w Kremerówce.

Najokazalej, wystawa ta przedstawiała się w Chlebowicach, obelana eksponatami zespołów rolnych z oddziałów Z. S. Chlebowice, Łopusznej, Starego Siola, Huty Suchodolskiej i inn. Obejmowała ona hodowlę kur i królików oraz uprawę buraków pastewnych. Otwarcie wystawy poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele. Na wystawie pierwszy przemówił Ob. Józef Greczyło, następnie im. M. T. R. Ob. Komendowski, im. Z. S. Ob. Wróbel, kpt. Antonowicz i pow. instr. rolny Ob. Chodacki, zachęcając zebranych w gorących słowach do pracy nad podniesieniem kultury rolnej w zespołach konkursowych na przyszłość. Po przeglądzie pięknych okazów

hodowlanych, komisja konkursowa ogłosiła wyniki na podstawie których rozdano nagrody.

I, II i III. nagrodę za uprawę buraków uzyskał zespół P. R. Zw. Strzeleckiego w Starem Siolu.

Komisję konkursową stanowili: lekarz wet. Ob. Buchta, pow. kmdt. Z. S. — Ob. Buchta i pow. instr. rolny.

Na szczególne podkreślenie zasługuje liczny udział konkursowiczów narodowości ruskiej, którzy wspólnie ze strzelcami pracują w zespołach P. R. osiągając również doskonałe wyniki w hodowli.

Stąd wniosek, że w Związku Strzeleckim na polu P. R. i wychowania obywatelskiego mogą współpracować obie narodowości osiągając korzyści osobiste i przysparzając gospodarstwu dzielnych pracowników — co nie pozostaje bez korzyści dla Państwa. — I przyznać trzeba, że praca taka, możliwa jest w najszerszym zakresie, tylko w Związku Strzeleckim.

WZROST ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH.

W ostatnich dniach zorganizowano w powiecie kopyczyńskim dwa oddziały żeńskie Zw. Strzel., a to w Husiatynie i Kopyczyńcach, liczące z góra 60 członkiń. Obecnie powiat ten posiada cztery żeńskie oddziały Z. S. Mam nadzieję, że w niedługim czasie młodzież żeńska, która nie szczędzi pracy dla Narodu i Państwa, zasilą szeregi i powiększy cyfrę oddziałów.

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY Z. S. W JEZIERNEJ.

W ubiegłym tygodniu poświęcono uroczystie nowopowstałą świetlicę Związku Strzeleckiego w Jeziernej, pow. Zborów. Aktu poświęcenia dokonał ks. Gałęwski. W uroczystości poświęcenia wzięli udział: starosta pow. p. Kocół, prezes oddziału Z. S. Ob. Biały, inspektor p. Bonczar i w. in.

WIZYTA GEN. KASPRZYCKIEGO WE LWOWIE.

W dniu 7 bm. bawił we Lwowie generał Kasprzycki, który w towarzystwie dowódcy O. K. VI. p. gen. Popowicza przybył do Komendy Okręgu Zw. Strzel. Nr. VI., gdzie odbył dłuższą konferencję z komendantem Okręgu mjr. Stachelskim.

RADJO STRZELECKIE.

Następna audycja strzelecka w Polskim Radio odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godz. 17²⁵. Odczyt z zakresu pracy strzeleczyn wygłosi Ob. Felicia Waydowiczowa.

**Dai skrzydła swym listom,
korzystaj z poczty lotniczej!**

Program radiowy.

Piątek, 11 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11⁴⁰: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11⁵⁰: Komunikat meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. komunikacji lotniczej. 11⁵⁵: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12¹⁰: Muzyka z płyt gramofonowych. 12⁵⁵: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13: Transmisja z Warszawy z placu Unii lubelskiej, uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległ. lotników. 15⁴⁰: Komunikat gospodarczy. 15⁵⁰: Lwowska Liga morska i kolonialna. 16: Trans. z Warszawy. Odczyt. 16¹⁵: Lekcja języka angielskiego. 16³⁰: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16⁴⁰: Przemówienie p. t.: „11-ty Listopada”, wygł. gen. Edward Rydz - Śmigły. 17: Koncert z płyt gramofonowych. 17⁵⁵: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z dancingu „Adria”, orkiestra pod kier. Freda Melodysty. 18⁴⁵: Rozmaitości. 19: Audycja z okazji 11. Listopada. Przemówienie prof. Zygmunta Reissa. Chór Zw. Legionistów pod dyr. p. Knaleskiego. „Muza piosenki Legionowej” Wiktora Budzyńskiego, w wykonaniu zespołu radiowego. 19³⁰: Transm. z Warszawy. Feljton p. Stanisława Poraj: „Pokojowość Rzplitej królewskiej”. 19⁴⁵: Prasowy Dziennik radiowy. Godz. 20: Trans. z Krakowa. Pogadanka muzyczna. 20¹⁵: Trans. z Warszawy. Koncert symf. z Filharmonii Warsz. W przerwie: Kwadrans poetycki „Poezja 11 Listopada”, wygł. p. Zygmunt Kisielewski. Wykonawcy: orkiestra filharm. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Karol Szymanowski (fortep.). 22⁴⁰: Wiadomości sportowe. 22⁴⁵: Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. 22⁵⁰: Przerwa. 22⁵⁵: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Sobota, 12 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11⁴⁰: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11⁵⁰: Komunikat meteor. Gl. Wojsk. Stacji Meteor. 11⁵⁵: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12¹⁰: Muzyka z płyt gramof. 13¹⁰: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13¹⁵: Poranek szkolny. 13⁵⁵—15⁴⁰: Przerwa. 15⁴⁰: Kom. gospodarczy. 15⁵⁰: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiadzi udzieli red. J. I. Targ. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Dudki króla Salomona”, Konstancji Stępowskiej. 16²⁵: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16⁴⁰: Trans. z Wilna: „Aleksander Czołowski — człowiek i artysta” (w 100-rocznicę zgonu) — wygł. dr. Marian Morełowski. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rekasa, poczem koncert z płyt gramofonowych. 17⁴⁰: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17⁵⁵: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Italia”. 18²⁰: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. 18³⁰: Mały koncert. Utwory fortepianowe w wyk. p. Henryki Gotrzykówny. Arie i pieśni w wyk. p. Marii Lewickiej. akomp. p. Tadeusza Serebryńskiego. 19: Rozmaitości. 19²⁰: „Aktualia rolnicze Małopolski”. 19³⁰: Transm. z Warszawy: „Na widnokręgu”. 19⁴⁵: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Anatol Wroński (tenor), akomp. Ludwik Urstein. W przerwie: Wiadomości sportowe i dod. do Prasowego Dzien. Radiowego. 22: Przerwa. 22⁰⁵: Koncert utworów Chopina. 22⁴⁰: Feljton ks. Wacława Knoblewskiego: „W sercu Normandji”. 22⁵⁵: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Głos z Polski w Radio.

Dnia 11 listopada, jako rocznica odzyskania Niepodległości, jest specjalnym świętem dla wszystkich polskich radiolubaczy. Dziś, ci rozsiani po całym globie rodacy, usłyszą przemówienie gen. Rydza Śmigłego z Warszawy, przemówienie prof. Reissa ze Lwowa, produkcję lwowskiego chóru Legionistów, nastrojowe słuchowisko p. W. Budzyńskiego pt. „Muza piosenki Legionowej”, specjalnie świętu państwu wemu poświęcony kwadrans literacki p. Z. Kisielewskiego, oraz feljton red. Stanisława Poraj pt. „Pokojowość Rzeczypospolitej Królewskiej”, w którym rozpatrzone będzie granica możliwości pacyfizmu, aby nie spowodował on upadku państwa w razie inwazji nieprzyjaciela, jak to było w smutnym roku 1772.

Włamywacze nie ustają w gorliwości.

Wczoraj po południu do mieszkania kupca Izraela Kretza (Śloneczna 17) wdarli się włamywacze. Dostawczy się do wnętrza ubikacji, rozpruli kase ogniotrwałą i zabrali z niej 2.125 dolarów, 2000 zł. i złoty zegarek. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia.

Notowania giełdowe.

Notowania lwów. giełdy zbożowej
z dnia 10 listopada

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska	26.—	26.50
pszenica zbiorowa	23.—	23.50
żyto jednol.	15.—	15.50
żyto zbiorowe	14.—	14.25
jęczmień browarowy	15.—	16.—
" przemysłowy	11.50	12.—
" dworski	13.50	14.—
owies dworski zadeszcz.	15.25	15.75
" zbiorowy	14.25	14.75
kukurudza krajowa	14.50	15.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proveniencji woj. lwów. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska	28.—	28.50
" zbiorowa	25.—	25.50
żyto jednolite	17.—	17.50
" zbiorowe	16.—	16.25
jęczmień przemysłowy	13.75	14.25
owies dworski zadeszcz.	17.75	18.25
mąka pszenna luksusowa	50.—	51.—
mąka pszenna 50%	49.—	49.50
mąka pszenna 60%	46.—	47.—
mąka żytnia	30.50	31.—
mąka żytnia 65%	29.—	29.50
mąka żytnia siatkowa	16.—	17.—
otręby żytnie	7.—	7.50
otręby pszenne	9.—	9.50

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Lwów, dnia 10 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89%.

W transakcjach międzybankowych płacono za: N. Jork 8.91—8.91 i pół, Londyn 29.40—29.55, Zurych 171.80—171.995, Praga 26.39—26.42, Berlin 211.25—211.50, Paryż 34.98—35.02. — Rach słaby.

Na giełdzie akcyjnej notowano: Tesc 75, pożyczka konwersyjna 41.

Naogół zainteresowanie małe, przy minimalnym popycie.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 listopada. (G).

Dewizy (transakcje):

Belgia 123.90, Holandia 358.50, Londyn 29.30—29.32, Nowy Jork — kabel 8.92, Praga 26.41, Szwajcaria 171.90, Gdańsk 173.50.

Obroty małe. Tendencja słabsza dla dewiz europejskich, mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork. Kabel banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90, Rubel złoty 4.61 i trzy czwarte. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.75. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.25—211.50.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 97, 4 proc. państw. pożyczka premi. dolarowa 49.70, 5 proc. pożyczka konwersyjna 40.55, 6 proc. pożyczka dolarowa 56.40—56.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.75—56.38—55.25, 7 proc. listy za stawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne miasta Warszawy 57.50, 8 proc. listy zastawne BGK. 94, 8 proc. obligacje BGK. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94.

Bank Polski 86.25—883.50, Cukier 17.75, Lilpop 13.25, Starachowice 7.80. Tendencja niejednolita dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji, mocniejsza dla obligacji m. Warszawy.

Jutro z powodu święta zebrania giełdy nie będzie.

Spadek rentowności przedsiębiorstw amerykańskich.

Ogłoszone w tych dniach bilanse 40 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych U. S. A. za pierwsze trzy kwartały br. wykazują łączną stratę w wysokości 16,6 milj. dol. W odpowiednim okresie 1931 roku, te same przedsiębiorstwa osiągnęły czysty zysk w kwocie 253,8 milj. dol., w trzech kwartałach 1930 — 435,8 milj. dol., a 1929 — 691,3 milj. dol.

Najgorsze wyniki wykazują koncerny stalowe. Trzy największe koncerny zamknęły okres sprawozdawczy stratą 64,2 milj. dol., wobec czystego zysku w kwocie 13,7 milj. dol. w trzech kwartałach 1931 r., 99,1 milj. w 1930 i 165,3 milj. dol. w odpowiednim okresie 1929 r.

Reprezentowany w tym wykazie przez 4 firmy przemysł elektrotechniczny wykazuje straty w wysokości 6,5 milj. dol. (czysty zysk 39,1 milj. dol. w 1931, 68,6 milj. dol. w 1930 i 91,1 milj. w 1929 r.).

Czysty zysk 4 koncernów samochodowych wynosi za trzy kwartały 1932 zaledwie 6,3 milj. dol., wobec 107,6 milj. dol. w odpowiednim okresie 1931 r., 133,1 milj. w 1930 i 246,2 milj. w 1929.

Jedynie przemysł naftowy wskutek zwykłej cen produktów ropnych wykazuje za rok bieżący znaczną poprawę rentowności. Czysty zysk dwóch towarzystw, które ogłosiły dotychczas bilanse, wynosi 7 milj. dol., wobec 400 tysięcy w roku 1931, 12,8 milj. w r. 1930 i 25,7 milj. dol. w roku 1929.

WILLIAM J. LOCKE.

15)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy.)

— Czy zechce mi pan wytłumaczyć, dlaczego?

— Dla najbardziej podstawowych przyczyn, jakie może sobie wyobrazić kobieta.

Odwrociła się i wsunęła głębiej w szklany klosz zgięta różę. On ujął ją za rękę wiszącą miękko na sukni, podniósł do ust i wymaszerował. Był świadomy efektu tego posunięcia, nakazanego przez wieczysty kanon rezerwy. Zostawił ją niejako w powietrzu.

Wściekły hałas na Knightsbridge i Picadilly powitał go, jak oklaskiwane go aktora. Scena była krótka, dramatyczna, pełna rozkosznych niedomówień. Jechał na umówione spotkanie z wielkimi figurami ze świata finansów. Nie można nawrócić motorycznie konserwatywnego i niedowierzającego świata na entuzjastycznego wiarę w nowy metal, mający zdyskredytować cynę, cynk, nikiel, platery, srebro, platynę, a nadewszystko stal, nie wydawszy na ten cel ogromnych kapitałów. Jest to wstrętne, psycho-

logiczna właściwość dzisiejszych czasów. Wiare kupuje się za gotówkę.

Pandolfo mógł dowiedzieć admirałcji, ministerstwu lotnictwa, artylerzystom, towarzystwom naukowym, fachowcom w dziedzinie metalurgii, mineralogii i chemii, wszelkiego rodzaju inżynierom oraz przedstawicielom ciężkiego przemysłu, zadymiającym kraj wielkimi piecami, że nowy metal był największym dobrodziejstwem, jakiego doświadczyła ludzkość od czasów, gdy Prometeusz ukraść niebu ogień. Był to fakt absolutnie niezbity, tak niepodlegający dyskusji, jak wyższość samolotu nad chłopskim wozem. Ale można dowodzić ludziom prawdy do utraty tchu. Skapitulują przed argumentami i dadzą się przekonać, lecz wystarczy zostawić ich samych, żeby ulegli diabelskiej pokusie nazwania wynalazcy kłamcy.

Wszystko to było paradoksalne i nieznosne. O, wiaro dawnych wieków! Jonasz udał się do Niniwy ze swoją opowieścią o wielorybie i król uwierzył mu z miejsca i zmusił Niniwitów do zdumiewająco przykrych niewygód. Całe państwo nie zdobyło się na jeden wysłək intelektualny. To była wiara. Dziś tylko reklama kinomatograficzna mogłaby skłonić lud, aby uwierzył w Jonaszę. A żeby przekonać rząd, musiałby się zamienić w towarzystwo akcyjne, rozporządzające wielkimi kapitałami. Naturalnie

Z postępów medycyny.

„Wiener Medizinische Wochenschrift“ donosi, że lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Lintzu dr. Mescheda wynalazł nowy sposób wprowadzania do wnętrza chorego organizmu promieni leczniczych, a mianowicie przez umieszczanie sztabki kwarcu w ośrodku choroby. W ten sposób zdołano osiągnąć zdumiewające rezultaty w różnych chorobach, zwłaszcza

pochodzenia gruźliczego. Kierownik oddziału okulistycznego tego samego szpitala dr. Amon zastosował tę samą metodę w wypadku oderwania się siatkówki i osiągnął również niezwykle rezultaty. Dzięki zastosowaniu tej metody będzie można leczyć choroby te bez operacji.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

KORONKI gr. 9

materiały firankowe, kołdry, pościel, brokaty wprost darmo wytwórnia Freilicha, Lwów, Sykstuska 21. 2814

MIESZKANIA

3 DUŻE POKOJE

słoneczne, z pełnym komfortem do wynajęcia. Kadecka 12 u dozorcy. 3078

POMOC LEKARSKA

REUMATYZM, ARTRETYZM,

ischias, bole nerwowe wszelkiego rodzaju, pod gwarancją natychmiast usuwa, lecz „PETROBALSAM“ produkt ropy naftowej i olejków balsamicznych. Bliżej: aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowskiego 12. Tamże bezpłatnie lekarz specjalista, po ustaleniu choroby, podaje sposób leczenia. 2993

Urząd Wojewódzki Lwowski.

L: AC. 5/348/32.

OGŁOSZENIE.

Stanisław Hryniuk, syn Ludwika i Rozalji z Jureków urodzony w Horodnie dnia 29 kwietnia 1903, urzędnik pocztowy w Lesku i Ludwika Rozalja Romana (3 im.) Pordes owdowiła Rosenbaum, córka Salomona i Dischli z Dubieńskich, urodzona w Krystynopolu dnia 21 kwietnia 1874, zamieszkała we Lwowie wniosli prośby o zezwolenie na zmianę nazwisk rodowych, a to: Hryniuk na nazwisko: „WILANOWSKI“, a Rosenbaumowa na nazwisko: „RÓŻYNSKA“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 X. 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw ich uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 7 listopada 1932 r.

Za Wojewodę: (—) Dr. Kofler w. r.

3077

Radca wojewódzki.

Jonasz przepowiadał niemiłe rzeczy i na tym punkcie analogia nie wytrzymała krytyki, ale w każdym razie miał do spełnienia posłannictwo, tak samo jak Pandolfo. Za dni Niniwy wystarczyłoby mu tylko powiedzieć co i jak, żeby wszystkie pałace i rynsztoki okrzyknęły go dobroczyńcą publicznym, a król otworzył skarbiec państwa i poprosił, żeby sobie nie żałował.

Ale tak, jak rzeczy stały, Pandolfo musiał zabiegać o względy władz miejskich. Nienawidził Londynu za jego bezduszną, głupią chciwość.

Na ostatnim zebraniu banda wyzyskiwaczy, dyrektorów banków i innych granitowogłowych potentatów zmyła mu głowę o to, że nie wynalazł odpowiedniej nazwy dla swego metalu. Ochrzcił go prowizorycznie „Acioto“, lecz jeden ze spiskowców orzekł, że wyraz ten lepiej się nadał do jakiejś marynaty, a drugi, że przypomina mu grę towarzyską.

Nazwijcie go od mego nazwiska — krzyknął Pandolfo. — Pandolphium — przez „ph“ — albo Dolphinium.

Zarzucono mu, że takby mógł się nazywać kwiat.

Jechał teraz poddać się tym niemiłosiernym ludziom, pozbawionym cienia wyobraźni. Jeżeli na Picadilly słyszał oklaski, to City powitało go ci-

chę drwiną. Nie obawiał się dodatkowego raportu eksperta metalurga, wyznaczonego przez tworzący się syndykat. Chodziło tylko o potwierdzenie suchych faktów naukowych. Otrzymał się na myśl o dyskusji na temat zysków, lecz się jej nie bał. Najwięcej martwiło go to, że dotychczas nie zdołał wynaleźć zadowalającej nazwy dla swego metalu.

Auto zatrzymało się przed gmachem, w którym znajdowały się biura jednego z zainteresowanych potentatów i Pandolfo poszedł szybko do windy. Jadąc na górę, spojrzał na zegarek i aż się przeraził. Zawsze chwalił się, że był jedynym punktualnym czło-wiekiem w Anglii. a tu spóźnił się o pięć minut. Naturalnie z winy Poli. Gdyby nie skusiła go swym czarem do beau geste deklaracji, byłby wyszedł od niej o pięć minut wcześniej. Przyszła mu idiotyczna myśl, żeby powiedzieć tamtym:

— Panowie, proszę mi darować, ale spóźniłem się przez kobietę, najpiękniejszą na świecie kobietę, imieniem Paulina.

Nagle uderzył się pięścią w dłoń:

— Na Boga!

(C. d. n.)